



WŚRÓD LUDZI WALKI I PRACY

Sala klubowa Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HiL wypełniła się w ub. czwartek do ostatniego miejsca. Przyprószone siwą głową, ale postawa dziarska, po prostu nie widać lat walki, wyrzeczeń i trudów ciężkiej pracy. Wielu z nich, to weterani, działacze partyjni, którzy brali bezpośredni udział w budowie Polski Ludowej, w pisanie prac — jej historii. Zgromadziła ich zbliżająca się 35 rocznica Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS.

Na spotkanie z weteranami walki i pracy, z ludźmi szczególnie dla Polski zasłużonymi przybyli: członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur, przewodniczący Komisji Robotniczej KK PZPR Aleksander Chróbak, sekretarz KF Stanisław Brożyna i Mieczysław Bruzda, dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka, dyrektorzy Janusz Rożnowski i Stefan Niziołek, przewodniczący Zarządu Emerytów i Rencistów NSZZ Jan Klos. Po przywitaniu zebranych głos zabrał Kazimierz Miniur. W pięknym, wzruszającym przemówieniu oddał szacunek należny tym ludziom, którzy Polsce poświęcili co mieli najcenniejszego — krew, lata życia, ciężką pracę jako wyraz swego patriotyzmu. Wasze doświadczenie i mądrość, mówił tow. Miniur, dobrze służy partii. Wyrażamy wam uznanie i szacunek, przekazujemy

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Weterani, działacze partyjni, zbrali się by uczcić wspólną rocznicę. Fot. J. RUBIŚ

ty god nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 49 (1389) 9 XII 1983 r. Cena 5 zł

Mam podstawy do optymizmu

Z przewodniczącym Zarządu NSZZ Pracowników KM HiL — Edwardem KSIAŻKIEWICZEM, o dniu dzisiejszym i jutrze związku rozmawia Andrzej Barszcz.

— Zaczniemy od danych. Ile członków liczy obecnie Związek Zawodowy Pracowników HiL? Jaki procent tej liczby stanowią emeryci i renciści?
— Ogółem w naszym związku zrzeszonych jest 7437 pracowników załogi oraz emerytów i rencistów. Ci ostatni — nie posługujemy się procentami — to ponad 2,5-tysięczna grupa.
— Nie chcę pana urazić, ale muszę zadać to pytanie: jak czuje się przewodniczący związku zawodowego, który zrzesza w 32,5-tysięcznym kombinacie tak niewielką procentowo ilość członków?
— Czuję się dobrze i ufnie patrzę w przyszłość. Do tej ufności skłania mnie przekonanie, że zdobędziemy poparcie. Dziś ta niewielka w stosunku do liczebności załogi ilość członków wpływa mobilizująco na pracę zarządu, prezydium i związkowych komisji.
— Skąd ten dobry nastrój, skoro — co tu ukrywać — związek wciąż nie jest popularny w środowisku?

— Co to znaczy popularność? Jeśli jest mowa o niej w najbardziej potocznym rozumieniu tego słowa, to o taką popularność ani nam nie chodzi, ani o nią nie zabiegamy. Chcemy natomiast doprowadzić do zwartości szyków oraz żelaznej konsekwencji działania. Osiągnąwszy ten stan chcemy „zabiegać” o popularność wśród załogi kombinatu.
— Program i cele działania związku znane są środowisku pracowników kombinatu dość powszechnie. Co z tego programu udało się zrealizować, co jest w trakcie realizacji? Nie muszę chyba dodawać, że chodzi wyłącznie o konkrety.
— W listopadzie prezydium związku poddało ocenie pracę zarządu w zakresie realizacji wniosków i uchwał podjętych w czasie naszej konferencji programowej. Warto wspomnieć, że obligacje zarządu dotyczyły okresu trzech lat. Niemniej, tu posłużę się procentami.
CIĄG DALSZY NA STR. 4

PASJE

Hodowla gołębi pocztowych, to pasja, która bez reszty zawładnęła życiem kilkudziesięciu mężczyzn z Nowej Huty. Bo nie jest to pasja zwyczajna, oni dla swoich skrzydlatych przyjaciół dość często rezygnują z życia towarzyskiego



go poza własnym kręgiem, z wszelkich przyjemności, które mogłyby zabrać im cenny czas. Oni te gołąbki żywią, pielęgnują, odgadują z ich zachowania stan zdrowia i kondycji. Słowem, to autentyczna fascynacja. Godzinami potrafią opowiadać o zwyczajach i wyczynach gołębi. Najpiękniejsze i najlepsze z nich — prezentowali na wystawie w sobotę i niedzielę 3-4 grudnia.
CIĄG DALSZY NA STR. 5

GASTRONOMIA W HUCIE I W DZIELNICY

Jak idziemy do stołówki to jest dość śmiesznie. Do zupy z wkładką mamy widelec. A jak jest coś na widelec to są łyżki. A tych łyżek jest tak nikoma ilość, że dziesięciu czeka aż jeden zje.
Tak zareagował na artykuł „Darmowe” jeden z pracowników stalowni martenowskiej pan J. J. Powiedział, że stołówki nr 4 i do 20 kategorii by nie zakwalifikował (niechlujstwo, brud). Przez 24 dni pracując na zmiany je deptany 20 razy. No, jest czasem coś lepszego ale tylko kilka porcji „golonki to dwa lata nie widziałem. Nie myjemy rąk, bo nie ma gdzie. Ponieważ brak i serwetek i talerzy bierzemy chleb do brudnej ręki i spożywamy przy stole zalanym zupą, na stojąco.
Telefonów było kilka. Podobnej treści. 28 listopada przyjrzałam się pracy trzech stołówek: stołówki nr 4 (stalownia martenowska), nr 12 (Zakład Materiałów Ogniotrwałych) i stołówki nr 15 (Walcownia Blach Karoseryjnych).
Kto i czym zjadał „darmowe” mięso w listopadzie? Jakie mięso i w jakich warunkach? Skąd biorą się kolejki? Na te pytania postaram się odpowiedzieć.
CIĄG DALSZY NA STR. 6

Zmiany w cyklu

(B) Uprzejmie zawiadamiamy PT Czytelników o zmianie dat kolejnych, grudniowych wydań naszej gazety. Najbliższe ukaże się wioskach w czwartek, 15 grudnia a ostatnie w roku bieżącym (świąteczno-noworoczne, 16 stron, cena 10 zł) 22 grudnia.
W wydaniu najbliższym (15.XII.) zamieścimy komunikat o wynikach losowania nagród w konkursie „Braterstwo broni polsko-radzieckiej”. Za zwłokę przepraszamy.
„GNH”

Kolejna korzystna umowa

7 grudnia paraflowano w kombinacie kolejną, korzystną umowę. Tym razem z przedstawicielami Zrzeszenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarstw Rolnych w Olsztynie. Zawarte porozumienie ma duże znaczenie w sferze socjalno-bytowej. Precyzuje ono zasady wzajemnej wymiany usług i współdziałania. Co konkretnie?
Na mocy porozumienia, (tym razem pisemnego, gdyż odtąd zasady te, choć współpraca trwa od lat, nie miały takiej formy) załoga kombinatu zyska kilkaset miejsc wczasowych w ośrodkach PGR w Olsztyńskim, kilkadziesiąt tysięcy sztuk drobiu (kurczęta, kury, kaczki — bez kartek!), tuczarnia HiL 2 tys. warchlaków. Ponadto postanowiono przystąpić do wspólnej budowy.
CIĄG DALSZY NA STR. 2

PRZYMUS REWALORYZACJI

Nowa Huta — stara huta. A zatem nowa czy stara? Zaczniemy od faktów. Nie ma obecnie wydziału w HiL o zadawalającym stanie technicznym. Co się więc stało, jak do tego doszło, skąd w 30 letnim obiegu tyle zdekapitalizowanych urządzeń?
O tym, że krakowski kombinat metalurgiczny musi przejść modernizację wiedzieli od dawna. Stworzono program, którego realizacja miała ruszyć począwszy od 1975 roku. O tym wiedzieli fachowcy, nie chcieli jednak tego zrozumieć ówczesni decydenci. Byli, jak mówili, pilniejsze potrzeby. Budowano Hucę Katowice i spokojnie patrzono jak Nowa Huta starzeje się. Doszło więc do takiej sytuacji, w której nie można już czekać.
Potrzeby są ogromne a najważniejsze to: ● budowa nowych baterii koksowniczych, ● kompletna modernizacja walcowni gorącej blach, ● budowa nowej alomernowni, ● zakończenie budowy bloku lenowego nr 4.
Baterie koksownicze nr 11 i 12 znajdują się obecnie w bardzo złym stanie technicznym. Należy je jak najrychlej wyłączyć z produkcji. Może to nastąpić tylko wówczas, gdy zostanie oddana do użytku nowa bateria wielkopieczowa o suchym gaszeniu koksu. Bateria WK 1 będzie miała wydajność ok. 700 tys. ton rocznie, a warunki pracy i jej obsługi będą znacznie lepsze niż w obecnych. Zmniejszona zostanie emisja pyłów (o 500 ton rocznie) i węglowodorów (o 2500 ton rocznie). Rozpoczęcie robót przygotowawczych musi nastąpić koniecznie w przyszłym roku. Nie będzie to jednak takie proste. Brak bowiem projektu technicznego, który wykonuje za-brzański „Koksoprojekt”.
CIĄG DALSZY NA STR. 4

● **DOBRY START!** Plan do 6 grudnia pomyślnie wykonała załoga ZO: w wyrobach szamotowych uzyskała nadwyżkę 7 ton, a w wyrobach zasadowych — 10 ton. Wykonała również plan produkcji dolomitu. Równie tempo pracy utrzymuje załoga Aglomerowni. Uzyskała nadwyżkę wynoszącą (łącznie) ponad 2 tys. ton spieku. Bardzo dobre rezultaty uzyskała załoga Walcowni Drobnych Profili i Drutu. Wykonała plan z nadwyżką 330 ton profili drobnych i 345 ton walcówki.

● **NIE WYKONALI PLANU** koksowniczy. Do 6 grudnia mają oni 6,6 tys. ton koksu niedoboru, (4,3 tys. ton koksu wielkopiecowego). Ciężkie dni przeżywa załoga Wielkich Pieców: wykonała 98 proc. planu, a jej niedobór wynosi 1,1 tys. ton surówki. Nie wykonali planu stalownicy, niedobór stali ogółem wynosi 4,1 tys. ton. Pozostała w tyle załoga Wydz. Wlewnic (92 proc. planu, 226 ton niedoboru) oraz Walcowni Gorącej Blach (65 proc. planu, 12 tys. ton blachy niedoboru).

● **DWA WIELKIE PIECE** nr 2 i nr 4 — na pięć pracujących — produkują surówkę w mniejszej ilości z powodu uszkodzenia aparatów zasypowych. Próba naprawy aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 4 przeprowadzona będzie 9 grudnia. Natomiast jego wymianę przewiduje się w drugiej połowie stycznia 1984 r. 30 grudnia nastąpi próba naprawy aparatu w piecu nr 2 a jego wymiana w styczniu. Wielkopiecownicy mają zaległości w wykonaniu grudniowego planu w wysokości 1685 ton surówki.

● **PIERWSZE DNI GRUDNIA** w Zakładzie Stalowniczym nie dają powodu do optymizmu. Od 3 grudnia nie wykonują stalownicy planów dobowych. Powód niedobór surówki płynnej (brakuje ponad tysiąc ton na dobę), okresowe poważne ograniczenia gazu ziemnego potrzebnego do opalania pieców martenowskich i nierytmiczne dostawy tlenu. Mimo kłopotów kadrowych istnieje możliwość realizacji planów dobowych pod warunkiem zabezpieczenia dostaw surówki płynnej na poziomie około 11 tys. ton na dobę.

● **NADAL POWAŻNE TRUDNOŚCI** występują w Zakładzie Koksowniczym. Zły stan techniczny baterii i duża ilość remontów gorących wyklucza możliwość realizacji zadań. Dobowa produkcja koksu wielkopiecowego nie wystarcza na pokrycie potrzeb ZS. Z dużą niecierpliwością oczekuje się tu na oddanie do eksploatacji rozgrzewanego gniazda komór baterii 12 co wydatnie wpłynie na zmniejszenie deficytu koksu. Na baterii 12 nadal prowadzone są prace remontowe przez Pieczę Przemysłową i Technię.

● **WYPADEK NA WIELKICH PIECACH.** 6 grudnia wieczorem wydarzył się wypadek, któremu uległo dwóch młodych garowych wielkiego pieca nr 5. Z niewiadomych jeszcze przyczyn przy zamknięciu otworu spustowego w zatykarce wytworzyły się gazy. Buchnęła siruga ognia, w której znaleźli się dwaj pracownicy. Obaj ulegli poparzeniu, jeden z mniejszymi obrażeniami wrócił do domu, drugi pozostał w leczeniu w bliźszej klinice.

● **TEGO MOŻNA BYŁO UNIKNĄĆ?** W Odlewni Zeliwa doszło do wypadku, który mógł się skończyć tragicznie. Uległ mu operator suwnicy konsolowej. Okoliczności tego wypadku świadczą o popełnieniu kardynalnych błędów. Suwnicowy sypchał swym urządzeniem drugą, nieobsadzoną suwnicę. W pewnym momencie jazdę zatrzymał mu wyłącznik krańcowy. Wysiadł nie wyłączony mechanizm jazdy! Podczas manipulacji suwnica ruszyła i przysięgła go. W Szpitalu Wojskowym dokąd go przewieziono, stwierdzono pęknięcie kości miednicy.

● **ROŚNIE ZAŁOGA HUTY.** Do 7 grudnia przyjęto do pracy w HiL 77 osób: w tym czasie odeszło 41 pracowników. Pozytywny jest również bilans listopada: przyjęto 464 nowych pracowników, a odeszło z huty 342. Powoli, ale jednak rośnie stan załogi.

● **PRZEZ CAŁĄ NOC** palą się światła na korytarzach budynków administracyjnych. Nie tak dawno jeszcze pozostawione przez sprzątaczkę światła gasili wartownicy. Warto by wrócić do tych obyczajów.

● **278 PORAD AMBULATORYJNYCH** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL. W sumie zanotowano 204 wyjazdy, w tym 9 interwencyjnych.



Kolejna korzystna umowa

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dowy — systemem gospodarczym — pawilon w Komatkach z przeznaczeniem na bazę kolonijną. Tyle postanowień podstawowych. Umowa podpisana 7 grudnia br. zawiera wiele innych decyzji.

Jedno pozostaje ponad wszelką wątpliwość: kolejne porozumienie jest dla załogi bardzo korzystne. Ze strony KM

HiL podpisali je dyrektor kombinatu do spraw pracowniczych — mgr inż. Stefan Niziołek i jego zastępca mgr Tadeusz Staniec. Stronę Zrzeszenia reprezentowali — jego naczelny dyrektor inż. Jan Barczak, dyrektor Kombinatu Rolnego „Lyna” w Nidzicy — dr inż. Jan Wieczorkiewicz, oraz dyrektorzy PGR w Klewkach — mgr inż. Stanisław Górski i w Ostródzie — mgr inż. Stefan Słusarczyk.

WYNIKI PRODUKCYJNE

Z 200 milionową nadwyżką

Mamy dziś kilka istotnych uzupełnień do informacji o pracy Kombinatu HiL w listopadzie. Otóż po dokładnym podliczeniu rezultatów okazało się, że zadania miesięczne (w produkcji towarowej huty) udało się wykonać w 102,9 proc., a więc dość wysoko. **Dodatkowa wartość produkcji i usług wyniosła 200 mln złotych.** Dzięki temu bardzo dobry jest również rezultat za 11 miesięcy br.: przekroczenie zadań planu wyraża się w miliardach złotych.

Krótki przegląd sytuacji w zakładach i wydziałach huty. ZK — w dalszym ciągu występowały tutaj duże trudności kadrowe, dokuczał także zły stan techniczny baterii koksowniczych. Niedobór koksu w stosunku do planu wyniósł 18,7 tys. ton.

WIELKIE PIECE: zakład pracował pod ciągłą presją awarii. Mimo tych trudności załoga spisała się nieźle, nie-

ŻYCZENIA

Z okazji jubileusza 25-lecia uruchomienia Walcowni Zimnej Blach jej byli długoletni pracownicy — obecnie emeryci składają kierownictwu i całej załodze serdeczne pozdrowienia z najlepszymi życzeniami dalszych sukcesów w ich trudnej pracy.

CHOINKA NOWOROCZNA

Organizowana przez Kombinat HiL uraduje około 15 tysięcy dzieci od 3 do 10 lat. Najmniejsze otrzymają tylko paczuski ze słodyczkami (rodzicom wręczają je w wydziałach pracownicy socjalni). Te starsze od 4 do 7 lat mogą uczestniczyć w balu w Klubie „Kuznia” w Mistrzowiecach. Najstarsi od 8 do 10 mogą bawić się w Teatrze Ludowym. Zapoznają się z pracą tego teatru, odwiedzają kulisy, obejrzą część widowiska „Betelem Polskie” no i naturalnie otrzymają słodycze.

Zyczymy dobrej zabawy! (jd)

Koleżde **JERZEMU KUCZAKOWI** serdeczne wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci

OJCA

składają

Kierownictwo,
Koleżanki i Koledzy
z Zakładu Automatyzacji
HiL

dobór surówki wyniósł zaledwie 1.300 ton.

STALOWNIE: ich załogom pracowało się również nadzwyczaj ciężko. Brakowało ludzi, nie było tlenu, okresowo także surówki płynnej. Plan nie został wykonany, niedobór wyniósł 32 tys. ton stali ogółem.

WYROBY GORĄCOWALCOWANE. Zabrakło ich do planu 22 tys. ton. Zdecydowała bardzo słaba praca Walcowni Gorącej Blach, która borykała się z brakiem obsady, dokuczały jej ciągłe awarie urządzeń, zakłócał pracę brak łożysk do walców oporowych. Dobrze natomiast spisała się załoga Zakładu ZW, która oparła się trudnościom, wykonała plan profili drobnych, co złagodziło niewykonanie planu w asortymencie wyrobów gorącowniczych.

ZAKŁAD WALCOWNIE ZIMNE BLACH — nie zawiódł: przekroczył swój plan w blachach ocynkowych (nadwyżka ok. 500 ton) i w blachach ocynkowych elektrolitycznie nadwyżka ok. 2000 ton). Nie wykonał natomiast zadań w blachach czarnych i karoseryjnych.

ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH przysporzył hucie zysków, pracował bowiem bardzo dobrze, wykonał plan miesięczny z nadwyżką ok. 280 km rur stalowych.

ZPH W BOCHNI — zasługuje na bardzo wysoką ocenę, jego załoga wykonała bowiem plan we wszystkich asortymentach wyrobów. Nadwyżki — profile zimnogięte 900 ton, blacha trafo i prądnicowa — 320 ton. (jd)

MUZEUM ZAPRASZA

Zarząd Oddziału ZBoWiD zaprasza mieszkańców miasta i dzielnicy do zwiedzania Muzeum Czynu Zbrojnego na os. Górali 23. Dla indywidualnie zwiedzających Muzeum będzie czynne w soboty i niedziele w godzinach od 10.00 do 13.00.

KOMUNIKAT MO

Świadkowie wypadku drogowego zainstalowanego w dniu 14 października 1983 r. o godz. 15.50 na ul. Kocmyrzowskiej w rejonie sklepu „Pewexu”, gdzie tramwaj linii 14 przejechał dziewięcioletniego chłopca, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie, przy ul. Mogiłskiej 109, pok. 2, paw. „C”, tel. 10-41-20, 10-41-58.

Koleżance

HELENIE RADZISZEWSKIEJ serdeczne wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składają

Koleżanki i Koledzy
oraz Kierownictwo Rejonu
Inwestycji Energetycznych
i Ogólnych I-5

Mgr inż.

STANISŁAWOWI STANKOWI wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

MATKI

przekazują

Koleżanki i koledzy
z Zakładu Automatyzacji
KM HiL

Z doświadczeń i przemysłu

W przededniu Konferencji Fabrycznej PZPR kontynuujemy rozpoczęty w poprzednim numerze cykl rozmów z czołowymi działaczami partyjnymi Kombinatu.

RYSZARD KORDAS — członek Komitetu Krakowskiego PZPR, pracownik Wydz. Wodnego Kombinatu HiL:

— W minionym okresie praca partyjna była bardzo trudna i co tu mówić, mało widoczna. Oczywiście w pierwszym okresie, potem praca ta stopniowo się rozkręcała. Odeszli ci, którzy byli w partii przypadkowo, nie czuli się z nią mocno związani. Organizacja partyjna zmniejszyła się liczebnie, ale nie przyniosła jej to żadnej szkody — wręcz przeciwnie, pozostali członkowie uaktywnili się biorąc na siebie właściwie cały ciężar społecznej działalności.

Uważam, że umowy społeczne, własnie za sprawą partii, są konsekwentnie realizowane. Dowodem tego jest załatwienie wielu konkretnych spraw, o które się ludzie upominali. Przykładów można by podać wiele, ograniczę się do kilku. Zostały utrzymane wolne soboty, a przecież wielu obawiało się, że zostaną zlikwidowane. Ruszyły naprzód sprawy płacowe, mam nadzieję, że ranga zawodu hutnika wreszcie wzrośnie, a zarobki pracowników tej gałęzi przemysłu zajmą drugie miejsce po górnictwie. Powiększył się tabor autobusowy Kombinatu, wyraźnie poprawiła się komunikacja, szczególnie na trasie centrum administracyjne HiL — Wielkie Piece. Mimo trudności występujących na rynku artykułów spożywczych nadal otrzymuje załoga posiłki regeneracyjne i profilaktyczne.

Osobiście największą satysfakcję mam z tego, że organizacja partyjna w Kombinacie HiL stanęła na mocnym gruncie i działa dzisiaj prężnie, coraz lepiej. Niemniej w małych organizacjach partyjnych, w wydziałach, nie widać jeszcze dostatecznej inicjatywy partyjnej, nadal oczekuje się na dyspozycje „z góry”. Jeżeli chodzi o teren mojej pracy zawodowej, jest nim Wydział Wodny Kombinatu HiL, za najważniejszą załatwioną sprawę uważam oddawanie do użytku pierwszego etapu Oczyszczalni Ścieków, co wybitnie poprawi ochronę środowiska, a szczególnie wpłynie na ograniczenie zanieczyszczenia Wisły.

Wśród ludzi walki i pracy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

serdeczne podziękowania za wszystko czego dokonaliście!

W wystąpieniu I sekretarza KF była mowa i o latach rozbicia w polskim ruchu robotniczym, przeżywanym pamiętnego 15 grudnia 1948 roku. O planach 5-letnich i o powstaniu na mapie uprzemysłowanej Polski — Nowej Huty oraz Kombinatu HiL.

Podniosła uroczystość, a więc i dostrojona została do niej okolicznościowa część artystyczna w wykonaniu aktorów scen krakowskich. Ich występ został nagrodzony długo nie milknącymi oklaskami. (jd)

OGŁOSZENIA

Zamienię dwa mieszkania po dwa pokoje (40 m kw. — Mistrzejowice, 54 m kw. — os. Spółdzielcze) na mieszkanie 4-5 pokojowe.

Tel. 44-50-21 do godz. 17.00

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe na 3 pokoje. tel. j.w.

KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE PZPR

W Zakładzie Walcowni Gorących

2 grudnia w ZG przeprowadzono wybory do Komitetu Zakładowego PZPR. I sekretarzem KZ został ponownie **Bogdan Michałkiewicz**. W zebraniu (zanotowano stu procentową frekwencję) uczestniczyli również zaproszeni goście: I sekretarz KF PZPR — **Kazimierz Miniur**, sekretarz ekonomiczny KF PZPR — **Stanisław Korzeń** i dyrektor ds. pracowniczych — **Stefan Niziolek**.

W czasie trwającego ponad 9 godzin zebrania dyskutowano o koniecznej modernizacji walcowni gorącej, o kłopotach kadrowych, o braku części zamiennych. Poruszano także sprawy typowo socjalne — budowę szatni i przebudowę stołówki. Mówiono o autorytecie partii i o autorytecie funkcyjnych członków PZPR, o współpracy pracowników dozoru z czynnikami społeczno-politycznymi. Zastanawiano się także nad rangą zawodu hutnika. Dyskutowano o placach, mieszkaniach, talonach.

W KOMBINACIE:

- ◆ ZAKŁAD WALCOWNI GORĄCYCH, SLABÓW I BLACH
- ◆ ZAKŁAD TRANSPORTU
- ◆ ZAKŁAD MECHANICZNY
- ◆ ZAKŁAD REMONTOWY
- ◆ ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH

W DZIELNICY:

- ◆ PTSB TRANSBUD
- ◆ BUDOSTAL-2

W Zakładzie Mechanicznym

W wtorek przy prawie stu procentowej frekwencji delegatów odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym. Z troską dyskutowano o przyszłości zakładu, która wiąże się nierozdzielnie z potrzebą zwiększenia załogi. Brakuje ludzi przy obrabiarkach, w odlewnictwie. Należy więc zabiegać o młodych pracowników, umożliwić im specjalizację zawodową i otoczyć opieką, by tu pozostali.

Podczas konferencji wybrano 27 osobowe Plenum KZ i 11-osobową egzekutywę. Funkcję I sekretarza pełnić będzie nadal — **JAN CZERWIEC**, sekretarzem organizacyjnym wybrano — **RYSZARDA ZAKRZEWSKIEGO**, propagandy — **JERZEGO**

POLATYŃSKIEGO, ekonomicznym — **JANA GRZYMKĄ**. Na konferencji fabrycznej organizację partyjną ZM reprezentować będzie 17 delegatów. (R)

W Zakładzie Remontowym

O trudnych sprawach remontowych dyskutowano się na roboczych zebraniach, mówiono o nich także i na konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR, która w Zakładzie Remontowym odbyła się w poniedziałek.

Podczas konferencji wybrano Komitet Zakładowy i 9 osobową egzekutywę. I sekretarzem wybrano **WACŁAWA MATOGĘ**, sekretarzem organizacyjnym — **MIECZYŚLAWA AKSAMITĘ**, propagandy — **WŁADYSŁAWA PROCIÓW**, ekonomicznym — **RYSZARDA PÓL-**

TORAKA. Na konferencję fabryczną wybrano 5 delegatów. (R)

W Zakładzie Rur Zgrzewanych

29 listopada obradowała na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Podstawowa Organizacja Partyjna Zakładu Rur Zgrzewanych. Udział w zebraniu wzięli również sekretarz ekonomiczny KF **STANISŁAW KORZEŃ** i główny księgowy Kombinatu **HIL** dyr **MARIAN RATUSZ**. Dyskusja była bardzo żywa i konstruktywna (zabierało głos ok. 15 towarzyszy). W wyniku wyborów I sekretarzem POP został ponownie **ANDRZEJ JAWORSKI**, II sekretarzem — **JAN MARZEC**, sekretarzem propagandy **WŁODZIMIERZ PATUŁA** (ponownie) i sekretarzem ekonomicznym **HENRYK UCHTO**. Egzekutywa liczy 7 osób, plenum — 12. (jd)

Wywiązywanie się z zadań partyjnych, stosunek załogi zakładu do szeregowych członków partii oraz szeroko rozumiane sprawy socjalne, to tematy, które przewijały się w dyskusji najczęściej. Na IX konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR Zakładu Transportu która odbyła się w poniedziałek, 5 grudnia.

Na zebraniach partyjnych nie ma dużej frekwencji — stwierdził **Zdzisław Rydlewicz** — nie wyznacza się członkiem partii zadań, a jeśli nawet się to robi,

podziękował załozce ZT i zakładowej organizacji partyjnej za dotychczasowe osiągnięcia. Obiecał starania mające na celu polepszenie oświetlenia kombinatu. Obecne oświetlenie bardzo daje się we znaki załozce ZT. Nie jest to — powiedział dyrektor — wynikiem oszczędności, ale związane jest z brakiem żarówek. Ciężko się je teraz zdobywa i naciskanie na producenta niewiele pomaga. Nie jest to oczywiście nasz jedyny problem. Wiele jest pytań dotyczących plac.

Z konferencji KZ PZPR Zakładu Transportu

Czekają nowe zadania

to ludzie często się z nich nie wywiązują. Nie ma w tej chwili chętnych do wstąpienia w szeregi partyjne, w każdym razie nie ma ich dużo. Trzeba coś z tym zrobić, trzeba przyciągnąć ludzi, dać im przykład. Obok tych nazwijmy je, wielkich spraw są jeszcze małe, pozornie mało istotne. Np. u nas już od kilku lat nie zrobiono remontu szatni. Woda się leje ludziom na ubrania.

Grażyna Kucharska apelowała o utworzenie sanatorium dla dzieci pracowników **HiL**. Huta posiada wiele ośrodków wczasowych, które po sezonie nie są w pełni wykorzystywane. Dzieci hutników jeżdżą na kolonie i zimowiska, mogłyby też oczywiście po skierowaniu przez lekarza, korzystać z sanatorium. Bardzo szybko wyjaśnił ten problem przewodniczący konferencji — zapewniając że planuje się takie sanatoria w Piwnicznej i Zakopanem.

Dyrektor produkcji **Janusz Razowski**

Dyrektor **Razowski** w odpowiedzi na liczne związane z tym wątpliwości powiedział — „...nie ma pieniędzy za nic”. Są pieniądze za określoną robotę. Nikt pieniędzy dzisiaj nie daje, trzeba je wypracować. Ostatnich podwyżek plac w kombinacie nie należy wiązać z planowanymi podwyżkami cen. Pieniądze na place zostały wypracowane”.

Sprawy placowe poruszył także członek KC I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur**. Powiedział, że sprawa zarobków w hucie jest jeszcze nie zakończona. Placa hutnika powinna stanowić 75—80 procent tego co dostaje górnik. **Kazimierz Miniur** podkreślił również konieczność opracowania sprawnego systemu docierania z informacją do ludzi, do szeregowych członków partii.

Konferencja wybrała nowe władze partyjne zakładu. I sekretarzem KZ PZPR wybrany został ponownie **Jan Walek**. (jk)

Burzliwe obrady w „Transbudzie“

Długo trwała konferencja sprawozdawczo-wyborcza KZ PZPR w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Budownictwa **Transbud** — Nowa Huta. Obradujący w czwartek, 1 grudnia członkowie KZ PZPR dokonali wyboru nowych władz partyjnych. W dyskusji poruszali wiele aktualnych problemów dotyczących nie tylko pracowników **Transbudu** ale i całego społeczeństwa.

Dyskutowano na temat projektu podwyżek cen w przyszłym roku. Coraz cieńsze portfele są przyczyną liczenia się z każdą złotówką i nawet jeśli ktoś rozumie potrzebę podwyżek cen na artykuły spożywcze to trudno oczekiwać entuzjazmu z jego strony.

Omawiano sprawę podniesienia dyscypliny partyjnej i zawodowej. Padły głosy tłumaczące konieczność zwiększenia wydajności pracy. Rozglądniym się wokół siebie, spojrzmy gospodarskim okiem na własną robotę, a może dojdziemy do wniosku, że można coś robić lepiej, sprawniej, może nawet z mniejszym nakładem wysiłku.

Partia się starzeje, coraz mniej młodych ludzi do niej wstępuje. To kolejny temat, który poruszono. Zastanawiano się nad metodami i formami rozbudowy szeregów partii, przyciągnięciem do niej młodzieży. Mówiono też o konieczności wychowywania młodego pokolenia na terenie zakładu pracy.

Sporo miejsca poświęcono informowaniu społeczeństwa przez środki masowego przekazu. Sporo krwi napsuła tu sprawa niedawno wprowadzonej reglamentacji masła. Ludzie mieli pretensje do prasy, radia i tv, że wielokrotnie donosiły o ogromnych zapasach masła, o bardzo dobrej sytuacji z tłuszczami, a później okazało się, że jest inaczej, że trzeba ponownie wprowadzić kartki.

Bardzo ciężką jeszcze niedawno sytuację przedsiębiorstwa przedstawił w toku dyskusji jego dyrektor — **Józef Matusik**. Powiedział, że dzięki wysiłkowi całej załogi przetrwano ciężki okres i perspektywy na przyszłość są bardziej optymistyczne.

Konferencja wybrała nowe władze partyjne zakładu. I sekretarzem KZ PZPR wybrany został ponownie **Jerzy Żbik**. Konferencja wybrała także dziewiętnastoosobowe Plenum KZ PZPR. (jk)

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Budostalu-2

Reforma kształtuje samodzielność przedsiębiorstwa

O d zlikwidowania Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Budostal”, PBP Budostal-2 stało się przedsiębiorstwem samodzielnym. Od stycznia 1982 roku działa ono w oparciu o rozwiązania modelowe reformy, dzięki którym osiąga niezłe wyniki produkcyjno-ekonomiczne. Obecnie Budostal-2 prowadzi prace modernizacyjne w Hucie im. Lenina, w Hucie Nowotki w Ostrowcu i w Hucie Katowice. Również dzięki nowohuckiemu przedsiębiorstwu powstają w Bochni, Krynicy, Rabce i Tarnowie obiekty dla służby zdrowia (szpitale i zakłady przyrodolecznictwa) oraz obiekty gospodarki wodnej, głównie ujęcie wody dla Krakowa na Rabcie. Jako generalny wykonawca Budostal-2 realizuje budowy eksportowe — na Węgrzech (elektrownia atomowa w Paks), w Iraku (zakłady gazownicze w Kirkuku) i w Iranie (elektrownia Isfahan i chłodnie kominowe).

Mimo trzydziestoletnich tradycji i licznych osiągnięć przedsiębiorstwo boryka się z wieloma trudnościami. Największym problemem jest zerwanie więzi kooperacyjnych z przedsiębiorstwami specjalistycznymi, które uchylają się od spełnienia roli podwykonawców na prowadzonych przez Budostal-2 inwestycjach. Większość sprzętu, którym dysponuje przedsiębiorstwo zakupiono w latach siedemdziesiątych. Dzisiaj sprzęt

ten w znacznym stopniu się zamortyzował. Braki części zamiennych utrudniają naprawy. Istnieje pilna potrzeba odnowienia potencjału środków transportowych i sprzętowych oraz elektro-narzędzi. Szczególnie koparki, dźwigi i spychacze są mocno przestarzałe i ich zbyt częste awarie obniżają w konsekwencji efektywność pracy. W takiej sytuacji trudno będzie realizować stojące przed Budostalem-2 zadania przewidziane na rok przyszły, zwłaszcza budowę zakładu koksochemicznego w Hucie Katowice, inwestycji niezmiernie skomplikowanej technologicznie. Podjęcie się jej realizacji — powiedział I sekretarz KZ PZPR **Janusz Dudek** — bez pełnego przygotowania oraz zabezpieczenia wykonawstwa przedsiębiorstw specjalistycznych przyniosłoby niepowetowane straty dla załogi. Stoimy na stanowisku, że realizacja tego obiektu powinna rozślawić dobre imię Budostalu-2, nie zaś postawić go przy realizacji tego zadania na z góry przegranej pozycji.

Działalność przedsiębiorstwa w 82 i 83 r. podsumował dyr. naczelny przedsiębiorstwa — **Jan Macias**. Mówił również o roku przyszłym, który zapowiada dalsze polepszenie działalności budowlano-montażowej.

I sekretarzem Kombinatu Zakładowego PZPR w Budostalu-2 wybrano ponownie **Janusza Dudka**. (mr)

Przymus rewaloryzacji

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Walcownia gorąca blach ma już 25 lat. Dlaczego dopuszczono do tego, by znajdowała się obecnie w tak żalonym stanie technicznym? Dlatego, że w Hucie Katowice projektowano powstanie dużej, nowoczesnej walcowni, która miała zabezpieczyć wszystkie potrzeby naszego kraju. Tę nowohucką miano zlikwidować, nie była więc na czas modernizowana. Plany wzięły w lew. W Hucie Katowice nie ma planowanego wydziału, w HiL natomiast walcownia gorąca ledwo dyszy. Trzeba zatem, przy minimalnych jedynie przestojach wykonać kompletną modernizację, wymienić wszystkie urządzenia tak, by podnieść zdolność produkcyjną walcowni do 3 mln. ton rocznie przy rozszerzonym asortymencie blach.

Aglomerownia nr 1 pracuje już 29 lat i została całkowicie wyeksploatowana. Planuje się dobudowanie do Aglomerowni nr 2 taśmy spiekalniczej nr 5 i wyłączenie starej aglomerowni z ruchu. Taki zabieg zmniejszy emisję pyłów o 7,5 tys. ton na rok.

Zakończenie budowy bloku tlenowego nr 4 zaplanowano na 4 kwartał 1986 roku. Będzie on dawał wystarczającą ilość gazu do wszystkich tlenowych agregatów.

Nieodparcie ciśnie się na usta pytanie — jak można było doprowadzić do takiego stanu, co go spowodowało? Częściowo już odpowiedziałem — Huta im. Lenina nie cieszyła się u najwyższych władz „popularnością”, to po pierwsze. Jest jednak faktem również, że przy obecnym stanie zatrudnienia niedoborach ludzi tak w służbach produkcyjnych jak i utrzymania ruchu remontów zapobiegawczych i średnich praktycznie się nie wykonuje. Wszystko pracuje doraźnie. Stąd jest bardziej nadwyrężane.

Aby jeszcze bardziej zaznaczyć obraz HiL należy przypomnieć iż w trudnych latach 1980/81, kiedy wydawało się, że brak będzie środków na jakiegokolwiek inwestycje, praktycznie rozwiązano w HiL istniejące służby inwestycyjne, zerwano kontakty z biurami projektów. W efekcie doszło do obecnego stanu, w którym na nowo wszystko się organizuje, jednak straconego czasu dogonić nie sposób.

Aby uratować krakowską Hutę, aby doprowadzić ją do stanu technicznego gwarantującego rytmiczną wysokowydajną pracę, przy jak najmniejszym zanieczyszczeniu środowiska naturalnego, trzeba zrealizować program inwestycyjny. Taki dokument, obejmujący lata 1983—95 jest opracowany. Program ten zaakceptowała do realizacji komisja planowania przy Radzie Ministrów. Przewidziano w nim, że w pierwszym etapie obejmującym lata 1983—85 nakłady na modernizację wyniosą 13,5 miliarda zł (licząc po cenach z 1982 r.) z tego 4,3 miliarda na inwestycje ochrony środowiska. W drugim etapie, lata 1986—90 planuje się wydatkować 50,5 miliarda zł, w czym 24

miliardy zł na inwestycje ochrony środowiska. Trzeci etap, lata 1991—95 pochłonię mają 40,8 miliarda zł, w tym na ochronę środowiska 22,8 mld. zł. Zatem łącznie program modernizacyjny kosztować będzie 104,8 mld. zł, w tym na inwestycje związane z ochroną środowiska naturalnego człowieka 51,1 mld. zł., co stanowi 48,8 proc. całości nakładów.

Aby zrealizować to gigantyczne zamierzenie trzeba mieć pieniądze oraz wykonawców. Pieniądze będą — HiL ma obiecaną liczną ulgę finansową. Pozostaje natomiast ten drugi, który może stanowić barierę modernizacji. Brakuje wykonawców na planowane przedsięwzięcia.

Wróćmy znów do lat 1980—81, kiedy to wstrzymano wiele inwestycji i wydawało się, że przedsiębiorstwom budowlanym grozi bankructwo. Wówczas wiele z nich podpisało umowy na innego typu roboty, głównie z zakresu budownictwa mieszkaniowego. Jednak okazało się szybko, że np. „Budostali” w HiL bardzo brakuje. One właśnie powstały dla budowy i modernizacji HiL. Teraz pracować w nowohuckim kombinacie nie chcą. Są samorządne, niezależne i wolno im wybierać oferty. Tak się dzieje dlatego, że znów mamy do czynienia z rynkiem wykonawcy a nie inwestora. Wykonawca decyduje, stawia warunki, obraża się. To mu się opłaca robić, a to nie, choć często potrzeby globalne, szersze wskazują na coś innego. Ponadto brak jest potrzebnych do modernizacji materiałów. Nie ma więc kim i z czego robić. Rokowania na 1984 rok są jak na razie bardzo niewesołe. Planowano przerób w wysokości 6 mld zł — „Budostale” gwarantują jednak realizację jedynie ok. 50 proc. Co z resztą?

Program modernizacyjny HiL realizowany być musi. Co przyniesie? Przede wszystkim możliwość rytmicznej produkcji oraz znacznie zmniejszą ilość emitowanych w środowisko człowieka zanieczyszczeń. I tak zmniejszona zostanie emisja pyłów o ok. 24.145 ton (rocznie), zagospodarować się będzie 1.500 tys. ton żużla, utylizować 315 tys. ton szlamów i popiołów. Już teraz czyści się 6,5 metrów sześciennych ścieków przemysłowych na sekundę.

Wydawać by się mogło, że obecna sytuacja jest patowa. Z jednej strony konieczność kompleksowej modernizacji jest niekwestionowana z drugiej jednak brak potencjału budowlanego, by program realizować. Sprawa jednak jest nieźle inna. Wielkiej wagi i o tego typu trudności rozbić się nie może. Szansa leży w tzw. zamówieniach rządowych. Gdyby program modernizacji został nimi objęty, sprawy wykonawstwa i materiałów stanowiłyby znacznie mniejszy problem.

Czyżby zatem zamówienia rządowe były ostatnią szansą HiL?

JERZY NAGAWIECKI

Stypendia fundowane

Jeszcze w tym roku dyrekcja kombinatu wprowadza dla uczniów szkół zasadniczych i średnich zawodowych stypendia fundowane przez kombinat.

Stypendia będą przyznawane od pierwszego roku nauki w zasadniczych szkołach zawodowych i od drugiego roku nauki w średnich szkołach zawodowych, w zawodach mechanicznych, hutniczych, elektrycznych, energetycznych i budowlanych.

Stypendium fundowane wynosi 1.600 zł miesięcznie i może być podwyższone proporcjonalnie, w przypadku podniesienia najniższego wynagrodzenia, miesięcznego w gospodarce społecznej. Wypłacane będzie przez 12 miesięcy każdego roku szkolnego, przez cały okres nauki. W okresie pobierania stypendium uczniowie-stypendyści uzyskujący bardzo dobre wyniki w nauce, będą korzystać z dodatkowych świadczeń socjalnych kombinatu jak np. obozy wycieczkowe.

Podstawowym obowiązkiem stypendysty jest podjęcie pracy zawodowej w kombinacie w terminie do 3 miesięcy od daty ukończenia szkoły i przepracowanie w KM HiL nie krócej niż 3 lata. Jeżeli stypendysta nie podejmie pracy w kombinacie bez uzasadnionej przyczyny, jest zobowiązany zwrócić kombinatowi stypendium w całości lub w odpowiedniej części po przepracowaniu jednego roku. W określonych przepisami przypadkach oraz jeżeli stypendysta nie może podjąć pracy w kombinacie z przyczyn od siebie niezależnych, umowa o stypendium może być rozwiązana bez obowiązku zwrotu pobranego stypendium.

Stypendium przyznawane jest na pisemny wniosek (podanie) ucznia lub jego rodzica, który podpisuje z kombinatem umowę o stypendium fundowane.

Podania o stypendia fundowane przyjmują oraz udziela dalszych szczegółowych informacji Ośrodek Kształcenia Ustawicznego KM HiL, Nowa Huta os. Złota Jesień 2, parter, pokój nr 4, tel. 48-35-01.

L. SULKOWSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tami. 65 proc. wniosków i uchwał zostało w pełni zrealizowanych, 20 jest w trakcie realizacji, a pozostałe nie są obecnie możliwe do zrealizowania.

— Jakiego rodzaju sprawy znalazły się w tej ostatniej grupie?

— Np. układ zbiorowy pracy hutników, umowy społeczne, które ma podpisać związek zawodowy z kierownictwem gospodarczym i radą pracowniczą kombinatu.

— Co stoi na przeszkodzie, do zawarcia tych umów?

— Po prostu ani strona rządowa, ani my nie mamy jeszcze sprecyzowanego poglądu, w jakich dziedzinach mamy się wzajemnie porozumieć. Mimo tych niepewności sądzę, że w pierwszym kwartale przyszłego roku ta forma wzajemnej współpracy zostanie zrealizowana.

— Przepraszam za nadmierną dociekliwość; co zrealizowano? Oczywiście

— Bardzo wiele osób z zaciekawieniem obserwuje zasady i formy kształtującej się dopiero współpracy związku z Radą Pracowniczą. Może kilka zdań na ten temat.

— Współpraca z samorządem istotnie dopiero się rozpoczyna. Trudno dziś mówić o jakiejś jej formie, czy zasadach. Mam jednak nadzieję, że z tym współgospodarzem kombinatu znajdziemy wspólny język. Jak dotychczas nasza współpraca polega na współuczestnictwie wraz z dyrekcją kombinatu w podejmowaniu i opiniowaniu ważnych decyzji.

— NSZZ Pracowników HiL tworzyły się w specyficznych warunkach. Wielu członków załogi odnosiło się do nich, no powiedzmy... z rezerwą. Gdzie pierwsze lody można uznać za przełamane. Co dalej?

— Mamy pełną świadomość, iż pełniejszą akceptację związku i jego działania w środowisku możemy uzyskać

Mam podstawy do optymizmu

nie chodzi o pełny rejestr załatwionych spraw, ale najważniejsze.

— Spróbuję wyliczyć, choć trudno mówić o realizacji wniosków najważniejszych przed mniej ważnymi. Mało ważnych po prostu nie było. Spróbuję wyliczyć: załatwienie — w formie umowy — wymiany czasów z zagranicznymi przedsiębiorstwami współpracującymi z HiL, szeroko rozumiane poradnictwo prawne, liczne kursy, uprzedkowanie zasad korzystania z leczenia sanatoryjnego, urlopów zdrowotnych i wiele, wiele innych.

— Związkowcy wiele mówią o ważnej formie zasięgania opinii społecznej. Nie tajmy, że mają nie najlepszą opinię o sposobie prowadzenia konsultacji przez władzę państwową. Jaka wy macie koncepcję zasięgania opinii załogi?

— Dpracowujemy te koncepcje. Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że problem nie jest taki prosty. Tymczasem główny nasz wysiłek w tym zakresie skupiamy na udoskonaleniu przebiegu informacji wewnętrznej, zarówno z zarządu kombinatu do poszczególnych ogniw związku, jak i odwrotnie. Nie muszę dodawać, że od tego trzeba zacząć, by zasięganie opinii szeroko mas związkowych było w ogóle możliwe.

— Wróćmy jeszcze do liczebności związku. Chodzi mi zwłaszcza o pewność, czy wasze opinie, stanowisko reprezentowane przez związek, nie jest sprzeczne z opinią, czy oczekiwaniami większości załogi?

— Nie może być ono sprzeczne z oczekiwaniami ogółu załogi kombinatu, gdyż sami jesteśmy jej częścią a intencje nasze są jak najlepsze. Działając sprzecznie z interesami, czy wręcz oczekiwaniom ogółu załogi, godziłibyśmy w siebie...

konkretnym i rzetelnym działaniem na rzecz załogi, jej poszczególnych członków czy grup. Stąd właśnie „dalej” oznacza dla nas działanie na rzecz ludzi kombinatu — nie tylko członków związku — w rozwiązywaniu ich jednostkowych jak i grupowych problemów.

— Nie odkrywam niczego nowego: siła związku w jego masowości. Co się robi, by pozyskać dla tej zawodowej organizacji więcej ludzi?

— Jak mi się wydaje, przed chwilą właśnie o tym powiedziałem.

— Zaczęliśmy od „trudnego” pytania, zakończmy podobnym. Czy nie spotyka się pan, czy członkowie zarządu, z uwagami ze strony tych, którzy byli a może i są, rozgoryczeni z powodu rozwiązania poprzednich związków?

— Uważam, że tam, gdzie rozwiązane związki zawodowe działały dobrze, będąc faktycznym rzecznikiem interesów zawodowo-socjalnych załogi, tam ciężko niektórym do dziś zrozumieć tę decyzję. Tam natomiast, gdzie wykraczano w działaniu poza zakres statutowy, czy wręcz zaniedbywano to działanie, rozgoryczenie występuje sporadycznie. Naszą powinnością jest, aby rozwiązane struktury zastąpić, by załoga miała świadomość posiadania rzetelnego rzecznika swych interesów. By nikomu, kto od związku zawodowego oczekuje związkowej pracy, nie stworzyć poczucia niedosytu.

— Jak pan przewodniczący ocenia najbliższą przyszłość organizacji związkowej w kombinacie?

— Ta przyszłość zależy od jakości naszej pracy. całego aktywności związkowego kombinatu. Wierzę, że przyszłości, od tego zależnej, można oczekiwać z optymizmem.

— Dziękuję za rozmowę.

Protest dziewcząt

Wtorek, wieczór. W niewielkiej świetlicy ciasno. Kilkadziesiąt dziewcząt czeka na dziennikarza i kierowniczkę hoteli pracowniczych kombinatu nr 32 i 3. Dziewczęta są rozgoryczone; kilka w ciąży, niektóre przyszły z dziećmi, kilka podobno na to spotkanie specjalnie zwolniło się z pracy, niektórym udało się uwolnić od obowiązków rodzinnych i zostawić dzieciaki pod opieką szczęśliwych ojców. Czują potrzebę rozmowy i rozwikłania tej sprawy. Taki wstyd, kraty w oknach!

Ale po kolei. W budynku nr 3 os. Wandy, mieści się hotel żeński kombinatu. Mieszkają tu w sumie 123 osoby, w tym 9 małych dzieci. Zameldowanych — wyjaśniają, bo w ogóle tak przy mamach to egzystuje podobno kilkadziesiąt maluchów. Są to młode dziewczyny, niektóre mężatki z jednym, dwójką, a nawet trójką dzieci. Pracują na zmianę, mieszkają po kilka w pokoju. Te wracające z nocnej zmiany nie mogą się wyspać i wypocząć, bo obok harują dzieciaki sąsiadki. Te z dziećmi, udręczone, nie zawsze znajdują zrozumienie w koleżankach. Odrzućmy problemy żeńskich hoteli hutniczych. Do tego dochodzi nader skromne wyposażenie pokoi, brak szafek żywnościowych, pokoju gościnnego, pralni... ciemności egipskie na klatkach schodowych, bo brak żarówek — wszystko to dziewczęta wymieniają jednym tchem. A jeszcze ostatnio nas zakratowano!

Zakratowano okna na parterze budynku, od strony wejściowej i nieco wyżej okienko nad klatką schodową. Dlaczego? Bo dziewczęta źle się prowadzą.

Dziewczęta są różne, ale zbiorowa kara, nie jest karą, lecz represją. Dlatego ogromnie zdziwił mnie fakt zamontowania krat, które miałyby stać na straży moralności dziewcząt. Nie wiem zresztą, czy taki pas cnoty jest bronią skuteczną.

Dziewczęta przez okna na parterze podobno wpuszczają chłopców... W hotelu nie wolno — mówią panie portierki. Teraz panowie wchodzi normalnie, drzwiami wejściowymi. Łatwiej pracować.

— Najpierw na jakiś czas wstrzymano nam odwiedziny. Tylko mężowie mogli wchodzić dwa razy w tygodniu. Ostatnio przywrócono odwiedziny, pojawiły się kraty.

— To piętno. Pokazują nas palcami z sąsiednich bloków. Nawet dzieci z podstawówki naigrywają się. Na eksperyment w hotelu nr 32 dziewczęta ostro zareagowały, uznając doświadczenie z kratami, za palący policzek. Informuję więc o tym wydarzeniu dyrektora ds. pracowniczych kombinatu. Dyrektor Stefan Niziołek reaguje natychmiast.

— To chyba nieporozumienie. Kratuje się jedynie pomieszczenia gospodarcze, świetlice, gdzie jest telewizor, kuchnie. Pokoje mieszkalne nie będą kratowane. Absolutnie nie może tu być mowy o jakiejś zbiorowej karze. W najbliższym czasie spotkam się z samorządem tego hotelu i myślę, że sobie wszystko wyjaśnimy.

HENRYKA ROSIEK

Ocalić niszczące zabytki

Nowa Huta znana jest głównie z wielkich zakładów przemysłowych i budowlanych. Tymczasem na terenie naszej dzielnicy jest wiele cennych zabytków, które trzeba ocalić dla nas i przyszłych pokoleń. Najlepiej zachowane są obiekty sakralne i użytkowane zgodnie z przeznaczeniem, natomiast część dworców i pałaców otoczonych ogrodami, niszczy. O tych dobrach kultury mówiono na ostatniej Sesji Dzielnicy Rady Narodowej.

Najstarsze obiekty w obrębie Nowej Huty, to zespół klasztorny oo. Cystersów w Mogile, Kopiec Wandy, pod którym wykryto istnienie kilku osad sprzed naszej ery i z czasów wpływów rzymskich. W Branicach mamy piękny dwór klasycystyczny z parkiem. Podobnie w Pleszowie, Kościelnikach... Najbardziej jeszcze znanym jest dworek w Krzesławicach eksponujący pamiątki po J. Matejce i odwiedzany najczęściej przez uczniów nowohuckich szkół. Na terenie naszej dzielnicy jest też pięć zespołów fortów, wkomponowanych w zieleni. Jakże piękny jest fort batowicki z sędziwymi akacjami i krzewami... alejami spacerowymi. Miejsce to daje wytchnienie wielu tysiącom mieszkańców sąsiednich osiedli. Niestety jest nie tylko ulubionym miejscem relaksu, lecz również postępującej dewastacji. Wszystkie te oazy zieleni trzeba chronić przed zniszczeniem. Inne forty, to mistrzejowicki, o zatroszczenie się którym zabiegają działacze

społeczni z osiedla Piastów, nad Dłubnią, fort Krzesławic, fort Grębałów.

Ostatni już dzwonek by ratować te dobra kultury posiadające wartość historyczną, naukową i artystyczną. Inaczej bowiem pozostaną po nas kominy, jako znamiona wielkiej industrializacji i wieżowce. Podczas Sesji postanowiono więc jeszcze raz dokonać przeglądu obiektów zabytkowych i kontroli czy użytkowane są zgodnie z przeznaczeniem. W tym celu radni zaproponowali ustanowienie specjalnego stanowiska przy Urzędzie Dzielnicy.

Mówiono również o idei organizacji skansenu. Społeczny Komitet Budowy Skansenu powstał w 1974 roku. Zgromadzone wiele cennych pamiątek, opracowano dokumentację. Duże zasługi ma tu między innymi filia Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie. Do ciekawszych obiektów należą domy mieszkalne z Chałupek i Branic, kuźnia z Biertowic, młyn wodny i tartak ze Skąły. Rejestruje się targi i jarmarki, „odnajduje” rzemieślników ludowych. Muzeum skansenowskie powstanie w strefie ochronnej kombinatu w Krzesławicach. Niezmiernie interesującym faktem jest zamierzenie Społecznego Komitetu, by wszelkie urządzenia gospodarcze wykorzystywać nadal do celów produkcyjnych i usługowych. Wówczas będą nie tylko zabytkiem do oglądania.

Dobrze, że o wszystkich tych sprawach mówiono tak poważnie w przededniu 35-lecia Nowej Huty. Tutaj przecież na tych ziemiach nieustannie historia styka się z teraźniejszością.

Drugim tematem, nad którym dyskutowali radni w ubiegły czwartek, były sprawy rozwoju komunikacji miejskiej w naszej dzielnicy. Pisaliśmy już obszernie o tym wcześniej. Z „nowości” do roku 1985 przypomnę tylko, że planuje się przedłużenie linii tramwajowej z os. Piastów do Batowic, i z Mistrzejowic do Prądnika Czerwonego. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **DIGITAPUNKTURA — LECZENIE REFLEKSEM**, to nowa propozycja Klubu „Kuźnia” pod adresem mieszkańców, 12 grudnia czyli w najbliższy poniedziałek o godz. 19 odbędzie się pierwsze tego typu spotkanie z Danutą Torriente, która zamierza przekonać słuchaczy, że ból zęba, głowy, zapalenie zatok... można usunąć przy pomocy własnych palców.

● **NOWOHUCKIE PLACÓWKI OŚWIATOWE** skupiają w 51 organizacjach 763 członków partii i 35 kandydatów. Wybrani przez nich delegaci obradowali w poniedziałek na konferencji sprawozdawczo-wyborczej. I sekretarzem KZ PZPR Środowiska Oświaty wybrano Zdzisława Dudę, dyrektora Zespołu Szkół Gastronomicznych.

● **ARAUCARIA, TO EGZOTYCZNE DRZEWKA DONICZKOWE**, podobne do jodełki. Pojawiły się one w kwaciarni przy placu Centralnym.

● **GIELDA MIKOŁAJOWA W PBP BUDOSTAL—1**. Pracownicy przedsiębiorstwa 2 grudnia zorganizowali giełdę używanej odzieży dziecięcej, książek i zabawek. To co nie zostało sprzedano, przekazano dla dzieci z Domu Dziecka.

● **POWIĘKSZA SIĘ STADO ŁABĘDZI** koczujących na zbiorniku retencyjnym w Zesławicach. Dla dokarmiania tych ptaków w okresie zimy, Wojewódzki Konserwator Przyrody zakupił 2 tony podkalkowanej pszenicy. Nie wiadomo czy ten zapas wystarczy.

● **NA ZEBRANIU SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZYM KZ PZPR W PRI BUDOSTAL—5** sekretarzem wybrano Józefa Kwietnia. W dyskusji przeważały sprawy produkcyjne przedsiębiorstwa.

● **Ocieplacze**, to artykuł najbardziej poszukiwany na odzieżowym rynku. Czasami pojawiają się i znikają jak kamfora na targowych placach. Szczególnie poszukiwane są ocieplacze dla dzieci szkolnych.

● **„RODZINNE DRAMATY TOMKA”** — artykuł ten zbulwersował czytelników. Informujemy, że Tomek jest już na profilaktycznych wczasach połączonych z nauką w Porębie Wielkiej. Udało go tam się wysłać, informuje pedagog szkoły nr 100 Janina Fraczyk, również przy pomocy Krakowskiego Zarządu PCK, który pomógł w zgromadzeniu dla chłopca odzieży.

● **MIKOŁAJ GOSCIŁ TAKŻE W OS. NIEPODLEGŁOŚCI**, w szkole podstawowej nr 102. Piękną zabawę, z prezentami zorganizował Komitet Osiedlowy i nauczyciele szkoły.

● **W PRW BUDOSTAL—7** gościli przedstawiciele jugosłowiańskiej firmy budowlano-usługowej. Podpisano umowę z dyrekcją Huty Katowice. Nowohuckie przedsiębiorstwo będzie generalnym wykonawcą osiedla mieszkaniowego w Olkuszu dla pracowników katowickiej huty. Jugosłowianie pomogą w zakresie nowoczesnej technologii i materiałów. Zadeklarowali oni też pomoc przy rozbudowie Muzeum Narodowego.

● **NA APEL TOWARZYSTWA ZWALCZANIA NARKOMANII** o lokal dla potrzeb lecznictwa, odpowiedziała Dzielnicy Rada Narodowa w Nowej Hucie proponując budynek w Pleszowie, gdzie do niedawna przebywały dzieci upośledzone.

● **CENY W DROBNYM HANDLU DETALICZNYM** rosną w tempie geometrycznym. Rękawiczki skórzane w dzieliśmy za 1800 złotych, slipy męskie i reformy damskie „dobiegają” do 300 zł, spodnice wełniane osiągają cenę 2500 zł.

● **W WYNIKU ZWARCIA W INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ** w mieszkaniu w os. Hutniczym zapalił się telewizor i magnetofon. Spłonęło wnętrze mieszkania. Straty oszacowano na około 200 tys. zł.

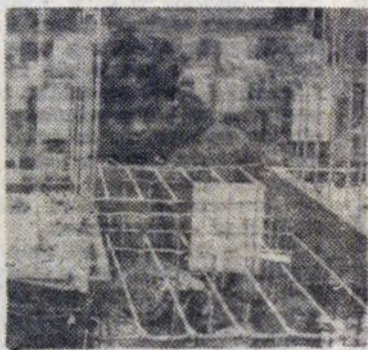
● **KOŁO CEMENTOWNI** tramwaj linii „15” najechał na tramwaj linii „23” wskutek czego pasażerka Maria Włodarczyk (l. 64) doznała poważnych obrażeń.

● **W ZAMKU NIEPOŁOMICKIM** od wczoraj czynna jest wystawa malarstwa dwóch artystek — Ewy Woysym Antoniewicz i jej córki Zofii Müller, od lat związanych z kombinatem i naszą dzielnicą. Temat wystawy — kwiaty.

● **STOISKO Z ZABAWKAMI W DH „WANDA”** było — specjalnie chyba przed Mikołajem — zamknięte co najmniej od zeszłego poniedziałku. W sobotę niektóre zabawki sprzedawano na stoisku z materiałami elektrycznymi.

PASJE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
Wystawa była dla nich samych o-
groz nym przeżyciem gdyż była to
płocwsza wystawa zorganizowana w
Domu Ludowym w Grębałowie. Tu bo-



Fot. Jadwiga Rubiś

wiem dzięki przychylności władz dzielnic i pani kierowniczkii Domu użyskali w końcu własny kąt. Na otwarcie wystawy przybyli między innymi przedstawiciele władz dzielnicowych. Hodowcy tym zainteresowaniem szczerze się ucieszyli. W przygotowanie wystawy włożyli bowiem nie tylko wiele trudu, ale przede wszystkim serca.

Nasza fotoreporterka Jadwiga Rubiś, uwieczniła kilka momentów z wystawy. Na jednym z nich „rodzinne zdjęcie” zarządu nowohuckiego oddziału związku hodowców.

Również 3 i 4 grudnia w Domu Kultury Kombinatu zorganizowali wystawę inni hobbyści — wielbiciele papużek, kanarków i innych barwnych ptaków egzotycznych. Była to wielka frajda i dla dorosłych i dzieci uwielbiających rozkrzyżowane ptactwo. (R)



Co w sklepach przed świętami

Już niedługo rozpocznie się przedświąteczna gorączka zakupów. Wszyscy będziemy biegać od sklepu do sklepu i godzinami stać w kilometrowych kolejkach. „Najsilniejszy” będą się bili o atrakcyjne towary. By uniknąć większych spieć i maksymalnie ułatwić ludziorom zakupy handlowcy już teraz gromadzą zapasy, by przed samymi świętami więcej dostarczyć do sklepów.

Niestety nie będzie w tym roku cytryn. Będziemy musieli zadowolić się dostawą grejpfrutów i pomarańczy z Kuby. Mało będzie herbaty. Potrzeby rynku w naszym mieście wynoszą 300 ton, a będzie tylko 80 ton. Kłopoty będą także z cukrem waniliowym, proszkiem do pieczenia i mączką ziemniaczaną. Będziemy musieli chyba również zrezygnować z ciast z bakaliami. Nie będzie migdałów, rodzynek i suszonych śliwek. Nie powinno natomiast być większych kłopotów z kupnem świątecznego karpia. Do sklepów ma być dostarczone 600 ton tej ryby.

Pomyślniejsze wieści mamy dla „miłośników” szampana. Będzie w sklepach około 100 tys. butelek tego trunku ze Związku Radzieckiego, Bułgarii i Węgier. Nie powinno także zabraknąć win gronowych — dostawy wyniosą 360 tys. butelek.

Radzimy już teraz rozpocząć przedświąteczne zakupy by nie narażać później niepotrzebnie własnych nerwów. Jack

chodnik okazało się, że ubłocila sobie buty.

Musiata zreflektować się, że tym razem krótsza trasa do ekonomiczniejszych nie należała. Może refleksja ta spowoduje dalsze konsekwencje w postaci — ta krótsza droga jest jednak gorsza, wygodniej iść chodnikiem.

Napisy „szanuj zieleni”, „nie deptaj trawników” nigdy nie przynosiły spodziewanych efektów. Tym bardziej hałas o zieleni jako płucach miasta są jedynie w codziennej praktyce pustymi frazesami. Może zatem zamiast nich wywieszać tabliczki o treści bliższej życiu, np. „uwaga błoto”... (n)

„Klika Banasia” działa

Z iniejaływy Samorządu Mieszkańców os. Niepodległości 5.XII.br. w Szkole Podstawowej nr 100 została zorganizowana zabawa mikołajowa dla dzieci tegoż osiedla. Zabawę prowadzi-

ła Królowa Śniegu zaś upominki wręczał prawdziwy Mikołaj. W zabawie wzięło udział około 150 dzieci. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że 50 proc. upominków zostało ufundowanych przez Samorząd, natomiast pozostałe przynieśli rodzice swoich pociech. Upominki ufundowane przez Samorząd zostały wręczone dzieciom wychowywanym przez samotne matki, z rodzin wielodzietnych oraz pociechom tych mieszkańców osiedla Niepodległości, którzy aktywnie pracują społecznie przy budowie osiedlowej świetlicy. Uciechy i radości było co niemiara.

Zdaniem przedstawiciela Samorządu kol. Józefa PLACHY, imprezy takie warto organizować chociażby dlatego, że kształtują one umiejętność właściwego współżycia mieszkańców osiedla w tak trudnym okresie.

„Klika” pod przewodnictwem kol. Józefa BANASIA znów dała znać o swoim istnieniu.

Jerzy Skarla
(korespondent)

SKRÓT

Śnieg już spowił trawniki, mróz stworzył na nich twardą warstwę — można więc chodzić na przelaj w dowolnych kierunkach. A takie przyzwyczajenia mają i złe strony.

Przed kilkoma dniami, jeszcze przed atakiem zimy wracam z pracy. Przede mną wysiadła z autobusu kobieta lat ok. trzydziestu i spieszy do domu. Była szybciej, taka jej widać przyświecała intencja, bowiem skorzystała już z pierwszego skrót, trawnikiem. Tak na oko wydawało mi się, że zaoszczędziła jakieś 5 metrów, (z moich domowych wycieczek wychodzi niespełna 3 metry). Krótsza trasa ma ponadto swoje uroki. Trawniki mają jesienną porę to do siebie, że lubią rozmakać. Wpakowała się więc idąca przede mną osoba w bagienko, straciła rytm marszu i czas, a ponadto, jak znów wróciła na

Czas wytężonego wysiłku,

czas refleksji

Choć Budostal 3 usytuowany został w zaciszu Kopca Wandy nie znaczący do wcała, że ominęła go gorąca atmosfera lat osiemdziesiątych. Podobnie, jak i w sąsiednim Kombinacie, tak i tu rozgrywał się dramat idei, systemu itp. W niewybredny sposób atakowano partię, szkalowano działania partyjnych i związkowych. Ale przecież nie udało się rozbić ani jednej ani drugiej organizacji. Przeciwnicy zaślepieni ideą antykomunizmu, starali się w różny sposób atakować ale przecież te wysiłki spełziły na niczym bo nie było do tego podatnego gruntu. Obydwie te organizacje w których tkwiła od lat zgrana bracia budowlanców, zawsze znała swoje zadanie tak w zawodowej jak i społecznej pracy. Na pierwszym miejscu stały zawsze sprawy ludzi. Nic więc dziwnego, że ponad połowa załogi została w starych związkach bo przecież inaczej być nie mogło jeśli w niej naprawdę dobrze gospodarzyli. Pozostałości lat siedemdziesiątych to przede wszystkim piękny ośrodek wczasowy Na Zarabiu ale także wiele dziesiątków mieszkań pracowniczych, o które przecież tak zawsze walczyły obydwie organizacje; i partyjna i związkowa.

Kiedy dziś rozmawiam z wieloletnimi działaczami partyjnymi i starych związków branżowych, wiem, że w najgorętsze dni tamtych lat chodzili z podniesionymi głowami nie mając się czego wstydzić. Podobnie było i z odznaczeniami, które dzielili według położonych dla przedsiębiorstwa zasług.

O tych wszystkich sprawach do których dziś wracamy powiedzieli sobie otwarcie na przełomowym zebraniu w ich Podstawowej Organizacji Partyjnej. Był to maj osiemdziesiątego roku. Dokonali wówczas podsumowania swojej działalności. Z organizacji partyjnej odeszła wtedy jedna czwarta a więc około setki ludzi. Ale wiedzieli, że tak się musiało stać. Nie byli to przecież ludzie, którzy wstąpili do organizacji z przekonania. Byli to tzw. jak oni wtedy to nazwali — rewanżiści niesławnej akcji limitowej. Ale przecież zostali ci, którzy w tej właśnie organizacji wyrosli czuli się w niej dobrze. Wiedzieli, że tkwiąc w niej mogą mieć zdecydowany wpływ na to wszystko czym przedsiębiorstwo żyje.

W miesiąc po tamtej konferencji wytyczyli sobie program działania. Powołali do życia Komitet Zakładowy Partii do koordynacji pracy kilku POP. Sekretarzem KZ-tu zostawał wówczas młody i energiczny inżynier tow. Kasproicz, z wykształcenia budowlaniec, już zaprawiony do pracy zawodowej i politycznej w jednej z łódzkich uczelni ale i w Hucie Katowice. Na tej właśnie konferencji z całą konsekwencją i otwartością omówił aktualną sytuację swojego przedsiębiorstwa ale i kraju no a o czym już wspominałem, ustalili żelazny program działania, który w późniejszej pracy starano się zrealizować do końca.

Z chwilą powołania do życia Komitetu Zakładowego powstały trzy podstawowe organizacje partyjne. POP numer jeden o której dziś chciałem głównie napisać, a której przewodzi tow. Stanisław Wałach jest najmniejszą z tych organizacji. Liczy zaledwie 50 osób ale przecież ma wpływ na działanie pozostałych organizacji i życie zawodowe i polityczne całego przedsiębiorstwa. Należą bowiem do niej członkowie wywodzący się z takich wydziałów jak zaplecze techniczne, administracja, transport i baza sprzętu jak np. Władysław Kot, Hieronim Zemski, Władysław Łazarczyk, Kazimierz Kwaśny czy Stanisław Wałach. Nie sposób przecież wymienić wszystkich. Ale właśnie ci ludzie, którzy od lat związali swój los z przedsiębiorstwem wypracowali właściwy system działania partyjnej organizacji, który sprawdził się w najtrudniejszych dniach. Przede wszystkim nigdy nie podejmowali żadnych uchwał dla olśnienia innych. Zawsze podejmowali się tego na co ich było stać. Po drugie; każde kolejne zebranie rozpoczynało się od analizy realizacji wniosków podjętych wcześniej. Nie było tam nigdy spraw niezależnych od nich, siły wyższej, zrzucania odpowiedzialności na „górze”. Oni starali się rozwiązywać te codzienne, najtrudniejsze sprawy związane z produkcją i życiem załogi.

Jest sprawą oczywistą, że na wiele spraw nakazywanych ogólnie mieli niewielki wpływ ale przecież wiedzieli, które wytyczne można a które nie zrealizować. Natomiast jak stwierdził jeden z moich rozmówców — włożono z butami we wszystkie sprawy przedsiębiorstwa. Nic bez partii nie mogło na tym podwórku się dziać. Doszło nawet do tego, że co kwartał jeden z dyrektorów musiał składać na zebraniu POP sprawozdanie z działalności finansowej i gospodarczej przedsiębiorstwa. A przecież tajemnicą poliszynela było, że Budostal 3 pod koniec 1981 roku stał na granicy bankructwa. Groziła mu kompletna ruina finansowa. Stało się to przede wszystkim na skutek zaangażowania zbyt wielkiego potencjału technicznego i przerobowego przy budowie obiektu powstającego na polach Gólonogu. Groziło obcięcie kredytu podstawowego co zawsze w takich sytuacjach kończy się śmiercią gospodarza przedsiębiorstwa. A przecież stało się to wszystko niezależnie od nich. Natomiast oni stanęli by bronić interesów załogi a przede wszystkim ludzi.

W tej tak trudnej sytuacji Podstawowa Organizacja Partyjna doprowadziła do spotkania z bankiem finansującym ich działalność gospodarczą. Udało się przekonać bank o ich zdolności produkcyjnej no a co za tym idzie uzyskać tak potrzebny kredyt. Potem nastąpiły trudne miesiące intensywnej pracy przedsiębiorstwa aby wyjść na swoje. I udało się. Stało się to prawie po dwóch latach ciężkiej harówki. Przedsiębiorstwo otrząsnęło się z poważnych zadłużeń. Dziś wielu, którzy ongiś z tak lekkim sercem odeszli z organizacji, chętnie by wróciło do niej. Organizacja odzyskała autorytet. W dalszym ciągu na zebraniach omawia się wszystkie sprawy załogi i przedsiębiorstwa. Zebrania odbywają się raz w miesiącu. Członkiem ich organizacji jest Jerzy Jaskiernia prezes Zarządu Głównego ZSMP. I co najciekawsze, przyjeżdża na każde zebranie, zawsze dzieląc się doświadczeniami ze swojego szczebla działalności, skrzętnie zbierając doświadczenia miejscowych towarzyszy. Te bliskie kontakty bardzo im pomagają w codziennej jakże przecież trudnej działalności. Ludzie z ich przedsiębiorstwa rozrzucają się przecież nie tylko po Krakowie ale i kraju. Poważna część załogi zatrudniona jest w NRD. Problemów jest niemało do rozwiązywania. Ale jak dotąd czynią to z powodzeniem.

Jak dotąd nie pisano nigdy o ich organizacji. Nigdy nie chcieli się chwalić swymi osiągnięciami z życia społecznego, uważając, że jest to przecież ich codzienny chleb. I chyba słusznie. O sukcesach zawsze decyduje ciężka praca.

MAR

Mimo tego, że powołano specjalne komisje konsultacyjne, uruchomiono telefonijny, podano adresy — liczba osób, które zgłaszają swoje uwagi, nie jest zbyt wielka.

Bardzo to niepokojące zjawisko. Dlatego też odpowiedź na pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy może niesłychanie wiele powiedzieć o stanie świadomości i nastrojach społecznych. Zarówno świadomość jak i nastroje społeczne są zjawiskami niesłychanie subtelnymi, trudno poddającymi się jednoznacznej analizie. Dwu ludzi obserwujących to samo zjawisko może wyciągać odmienne wnioski. Nie oznacza to jednak, że nie należy takich pytań stawiać, choćby odpowiedź na nie miała wartość wyłącznie hipotetyczną.

Konsultacja w sprawie podwyżki cen na artykuły spożywcze odbywa się wszędzie — w rodzinie, w tramwaju, na przyjęciu, ulicy, w pracy. Nie brakuje opinii i uwag. Jednakże do punktów konsultacyjnych przychodzą z reguły ci, których egzystencja jest najbardziej zagrożona — emeryci i renciści. Ludzie, którzy z reguły już poza swoją emeryturą czy rentą na wiele już liczyć nie mogą. Ci, którzy jeszcze pracują lub mają jakieś inne źródła utrzymania, ciągle liczą na swoje ręce, lub na łut szczęścia (nigdy jeszcze nie widziałem tak bardzo obłożonych kiosków Totalizatora jak obecnie). To jedna z naszych cech narodowych — optymizm, w tym

ZNAKI ZAPYTANIA

KONSULTACJA

przypadku jednak poparty następującym rozumowaniem: jeżeli przeżyliśmy poprzednie podwyżki, to i te jakoś przetrzymamy. Właśnie — „jakoś”, bo powoli przyzwyczajaliśmy się do tego, że żyje się od pierwszego do pierwszego, niektórzy już nawet skłonni są kariki i koleżki uznać za normalny krajobraz naszym sklepów i ulic.

Sporo ludzi, mimo iż przeczytali materiały zamieszczone w prasie — i siebie do nich zaliczam — powiada, iż nie jest w stanie ocenić przedstawionego projektu z innej perspektywy, niż swojego własnego interesu. Nie wypowiadają się oni, ponieważ sądzą, że to co jest dobre dla nich, niekoniecznie jest także dobre dla społeczeństwa, a nawet najlepsza wiedza i dobra wola nie pozwoli im na wybór optymalnego wariantu. Wielu z nich miśnię wywoleńca się w tej sprawie powierzyliby jakiemuś specjalistom. Trudno jest mieć do nich pretensje, że zaufaniem takim nie darzą powstałych komisji.

Są również ludzie, którzy propozycje podwyżki akceptują, motywując to dobrem ogółu lub ideą uzdrowienia gospodarki. Istnieją niewątpliwie i inne stanowiska w tej sprawie, znacznie bardziej radykalne niż przedstawione. Trudno jednak oczekiwać, by decyzje takie były przez społeczeństwo przyjmowane z entuzjazmem — idzie jedynie o zrozumienie.

Nie chodzi tu jednak o to, by stanowiska te zinventoryzować, lecz o to, by zasygnalizować sprawę o kapitalnym wręcz znaczeniu. Nie bowiem nie stoi na przeszkodzie temu, by uznać, że publikowane w prasie tezy były tak jasne i zrozumiałe, że rozwiązanie nasuwa się samo, brak głosów w dyskusji wynika z wrodzonego Polakom lenistwa a brak reakcji jest zwyczajową formą akceptacji. Prawda zwykle leży po środku. Przyjęte rozwiązanie będzie w przyszłości rzutować na to, czy społeczeństwo nasze zaakceptuje takie formy konsultacji i czy uzna je za jeden z elementów demokratycznego sprawowania władzy.

ADAM KADER

GASTRONOMIA

Fakir w

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
BONANZA

O stołówce nr 4 mówią stołówka-matką, pełni ona bowiem funkcję baży awaryjnej dla innych stołówek, bo usytuowana jest w centrum kombinatu i ma magazyny. Tu też przygotowywane są posiłki dla baru HPR zwanego „Bonanza”. Bonanza jest nie tylko w barze ale i w stołówce. — Wstyd mi za naszych. Jak dajemy widelce, noże, biorą po 5, 10 sztuk — powie kierowniczka Z. Glijer.

W tym roku pobrano z magazynu 2700 łyżek i widelców. Z pozostałymi z roku ubiegłego było tego — 3700 sztuk. Jest na stanie 580. W maju zakupiono 380 niezniszczalnych talerzy emaliowanych po 105 zł sztuka. W czerwcu nie było po nich śladu. Misek, talerzy głębokich i płytkich stołówka pobrała w tym roku — 2750. Zostało z tego 200 misek, 200 talerzy. Mówi się, że wszystkie okoliczne psy jadają na tych miskach, „walają się” dosłownie wszędzie. Zaniesie koleżka posiłek — talerza, widelca — nie odda. Stołówka wydaje 1400 posiłków na dobę. I dziwić się tu, że po łyżkę, miszkę ustawiają się kolejkę?

Nie jestem codziennym konsumentem tej stołówki. Jak z jadłospisu jednak wynikało mielony z kapustą był trzy razy w tym miesiącu, a jak wynika z moich wliczeń zjawia się w posiłku profilaktycznym co 10 dni. Trzy razy była wołowina w sosie myśliwskim to jest czyste wołowe mięso bez dodatku bułki często mylone z przysmakiem deptanym. A jadało się tutaj i bigos i flaczki i rosół ze sztuką mięsa, wieprzowinę w sosie cebulowym itd. Dania do wyboru. A, że brudnymi łekami? Coż była i jest tu toaleta. Podobno Sanepid zdecydował o jej zamknięciu, bo konsumenci niezbyt dbali o czystość tego pomieszczenia.

W tej stołówce najsmaczniej przyrządzony posiłek nie smakował by mi. Jest szara jak szara jest i dość rażąca w tym ciemnym wymagającym odnowy pomieszczeniu — boazeria. Ale posiłki przyrządzone są czysto, czysto jest też w pomieszczeniach kuchennych.

Są „dni kotleta wieprzowego”. W takie dni pod stołówką dźwigów, omnibusów wszelkiego rodzaju samochodów tyle, że przejść nie można. Cóż wieprzowina wygrywa w sztafecie z dyscypliną pracy. Zartem mówiono o zainstalowaniu centrali telefonicznej z numerem specjalnej informacji na temat co dziś i gdzie zjeść można. Może byśmy choć na benzynie zaoszczędzili? A serio zastanawiano się nad wydaniem sztuczków za pobraniem tzw. „marki”.

KROWY

TUCZYĆ SIĘ NIE CHCĄ

— W Polsce rosną krowy o samych żebrach. Mamy teraz pół tony łożu i kości — mówi pokazując bąble na reżkach powstałe od rozbierania mięsa — szefowa kuchni w stołówce nr 12. Co mogę robić by klepanych nie było. Dziś chciałam zrobić sztukę mięsa, ale nie zrobię. Zobaczcie to mięso.

Przygotowuje się tu 5 tys. posiłków na dobę. 2 tysiące dla potrzeb przypię-

STOŁÓWKA



GASTRONOMIA

hucie?

sanych tu konsumentów, a reszta dla konsumentów stołówki nr 3 w której remont i częściowo dla potrzeb remontowanej stołówki nr 9. Obsługują również dwa bary nr: 9 i 2. Tylko pięć razy w listopadzie był klepany. Bywały tu do wyboru różne dania mięsne, dalekie od typowej zupy regeneracyjnej z wkładką. — Jak mam coś dobrego to aż miło do bufetu wejść. Serce się wkłada w tę pracę dopowiem p. Maria. I chyba wiele w tym prawdy, bo jak poinformowała mnie kierowniczka stołówki p. A. Pizępióra to pracownicy aż 55 wydziałów kombinatu jadalni tu w listopadzie.

— Zainstalujcie informacje na temat posiłków. Przez te „dzwonki” to przyjeżdżają tu z drugiego końca kombinatu. Nie ma dyscypliny pracy, bo dyscyplina to u nas a nie w produkcji mówią pracownicy stołówki choć p. Maria wie, że dobrze to świadczy o stołówce to broni się przed z dniami dzień zwiększając się ilością konsumentów.

A kuchnia ciasna, niska, ciemna (żarówek zabrakło). Zaplecze magazynowe fatalne bez jakiegokolwiek wentylacji. Kolejki ustawiają się już na długo przed otwarciem stołówki. A zastawa stołowa? Łyżek zjedli konsumenci w tym roku — żartują panie — 2 400, widelców 1 500, talerzy głębokich 2 240, płytkich 1 500.

Dla 2 tysięcy konsumentów zostało 400 talerzy, 300 łyżek i 400 widelców.

TE SAME PROBLEMY

mają w stołówce nr 15. Od innych różni się ona większym wyborem dań. Jak informuje kierowniczka H. Kostia tak duży wybór... to efekt braku kotłów i patelni.

Tu deptane nazywają — perszangami. Trzymając się tej konwencji to „wyrzucono” tu mielone kotlety 3 razy w listopadzie. Czysto tu. Estetyczna jadalnia. Podobno dziś ustawiają tam kwiaty z ogrodu kombinatowego.

I tu znika potrzebne do spożycia posilku nakrycie: było talerzy 1 500, widelców 530, łyżek 900. Jest: talerzy 300, łyżek 120, widelców — 80. Zniknęły metalowe kubki — 60.

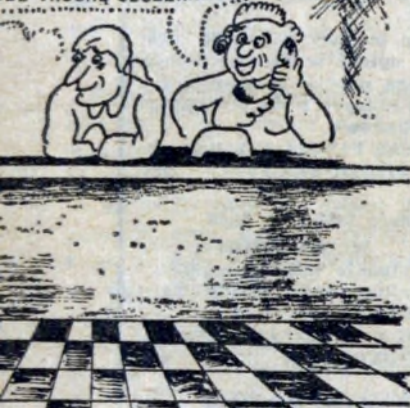
Nie najlepiej mówi personel stołówki o dyscyplinie konsumentów i ich kulturze. Podobno już od 7.30 wysiadają przed stołówką otwieraną o godzinie 9.00. Nikt z kierujących zakładem tu nie zagląda, nie interesuje się tymi oczekującymi na mięso. Nieraz zbieramy po wydziałach nacznia. Przychodzą, interweniują. Wczoraj wyniósł — dziś się domaga. Cóż — konsument nasz pan. Konsument często wulgarny.

Wizytowałam stołówki z myślą o obronie interesów konsumentów. Wyszło na to, iż bronić muszę tych po drugiej stronie bufetu. Trudny temat. Wstydlivy dla nas wszystkich. Gdzie dyscyplina, gdzie szacunek dla własnej pracy i dla tego co dobrem jest wspólnym — dla łyżki, garnuszka, talerza, który czyniś napełnić trzeba. Doniesiono nam, że 29 listopada w barze nr 7 w walcowni gorącej blach serwowano nieświeży mózdzek.

JANINA DZIURO

AKKADOWA

RT NA RAZIE DOSTAŁ CZKAWKI.
K...OCZYWIŚCIE
ZE TROCHĘ ODCZEKAMY.



Rys. K. Batajewski

Przez kolejne lipcowo-sierpniowe numery „Głosu Nowej Huty”, zamieszczałyśmy relacje z dziennikarskiego rekonnesansu po zakładach gastronomicznych naszej dzielnicy. Nie były one optymistyczne. Ostatni zwiad dziennikarski w zakładach gastronomicznych, przyniósł jakby bardziej jasny obraz. Czyściejsze obrusy, kwiatki na stołach, wymyte szyby i podłogi, nieco więcej dbałości o menu, wzbogacone obfitością warzyw i owoców.

To jedna strona gastronomicznego medalu. Przyjrzyjmy się tej drugiej.

POSZUKUJE SIĘ PRACOWNIKÓW...

Na co drugich (lub częściej) drzwiach kawiarni, restauracji, barów naklejone kartki wieszczą: poszukuje się..., zatrudnimy: kucharki, podkuchenne, zmywające, bufetowe, kelnerki...

Krakowsko-nowohucka gastronomia w znacznej mierze czerpie kadry pomocnicze („przynies, wynies, pozamiataj”) spośród wiejskich dziewcząt. Wiosną następuje „odlot” z gastronomii w kierunku podmiejskich wsi. U „bady-larzy” dniówki są wysokie, choć robot-

jest kilkanaście kilogramów, więc miewa ją dziewczyna co chwilę ociera pot z czoła, masuje nadgarstek prawej ręki silnie skrepowany paskiem, jak u zawodowego ciężarowca.

Kuchnia restauracji II-giej kategorii. Kucharka zbrojna w topór wali iple sił w tuszę wieprzowiny zamrożonej „na kość”, aż odpryskują kawałki kości i odłamki pnia, na którym rąbie mięso. Nie spawacz z niej przecie więc nie ma ochronnych okularów, ani maski zabezpieczającej twarz, bo czegoś takiego nie ma w wyposażeniu ochronnym pracownika.

Poprzestaną na tych obrazkach powtarzających się w każdym niemal zakładzie spod znaku gastronomii, tam, gdzie wzrok konsumenta nie sięga.

Swego czasu w sklepie rybnym przy ul. Karmelickiej w czasie gdy lansowano sprzedaż i spożywanie... rekina zauważono, że ryba ta trudna była do podzielenia w stanie zamrożonym. Jakiś lebski znajomy personelu „pożenił” kawałek pily z silniczkiem niedużej mocy. Podsuwało się rybę pod ostrze, które cięło ją na piękne kawałki. Cóż więc przeszkadza, by ruszyć głową również w gastronomii by nie trzeba

Druga strona medalu

ta ciężka i nie ma mowy o drukach L-4 jak na państwowej posadzie. Jeśli się przyłoży, to sezonowy zarobek jest spory.

Okres jesieni zaś to okres „przyłotów” do miasta tych, którzy w sezonie letnim pracowali w sadach, ogrodach i innych profitnych uprawach pod szkłem.

Okres wiosna-jesień jest także okresem przyłotu nowych roczników dziewcząt tym razem tych, które pokończyły wiejskie podstawówki i zazdroszą szczęściarom, które już się zaczęły w mieście.

Zycie nie stoi w miejscu! Na wsi, jak i w mieście zachodzą niewidoczne być może dla wszystkich „mieszczuchów” zmiany. Konstytucyjny zapis o trwałości rodzinnego gospodarstwa wiejskiego, opłacalność produkcji i szereg innych uzdrawiających gospodarke rolną w kraju posunięć państwa, podniosły i będą nadal podnosić rangę zawodu rolnika.

Te i inne przyczyny bez wątpienia sprawiają, że przyływ wypomóżkowych kadr dla gastronomii będzie się kurczył. Mówiąc wprost i brutalnie, te wywieszki na wejściowych drzwiach gastronomicznych zakładów, będą coraz mniej skuteczne. Kadr niestety nie przybędzie. Czeka na nie konkurencyjny placowo i socjalnie (w stosunku do gastronomii) wielki i średni przemysł.

KIEDY WRESZCIE, DO CHOLERY...

Dziennikarskim, niekonwencjonalnym zwiadem wchodziłam do barów, restauracji, kawiarni — „od tyłu” — nie od frontu, jak wchodzi konsument.

Z czeluści piwnice pięknie reprezentującej się „od frontu” restauracji pierwszej kategorii, przez otwarte drzwi dobiegł mnie krzyk utrzymany w tonacji forte:

— Kiedy wreszcie do cholery kupicie te ostrzałki do noży. Tępe to jak...

Nie dosłyszałam jak tępe, bo w tym momencie zatrzaśnięto mi drzwi przed nosem, a kierowniczka srogo zapytała: — Pani tu czego?

W barze mlecznym wiotka dziewczyna i tęgawa kucharka dźwigają z rozpalonej płyty kocioł pełen wrzącej zupy przez trzy pomieszczenia — od płyty do okienka, gdzie wydaje się potrawy na salę konsumpcyjną. Pusty gar waży 15 kg., a mieści około 70—80 litrów zupy. Ile waży to razem? Pytanie do gastronomicznej zgadują-zgaduli.

Bar szybkiej obsługi. Mięso tego dnia otrzymano nie najwyższej jakości, ale zmielone, przyprawione namoczoną bułką, jajami, cebulą i pieprzem pozwoli by dziś w jadłospisie znalazły się: „mielone kotlety, ziemniaki i kapusta”.

Na brzegu stołu przykręcona maszyna do mielenia mięsa takich rozmiarów jakie miewa się w domach o większej liczbie domowników. Mięsa

się było silować z zamrożonymi tuszami?

Służby techniczne gastronomii zaprosiłyby też, by dokonały zwiadu po różnych zakamarkach pod schodami, w piwnicach i na strychach. Z czasów, gdy o ludzi było łatwiej, leżał tam spore ilości różnego sprzętu, który po drobnych naprawach może służyć użytkownikowi. Patelnie obrotowe bez trzonka, uszkodzone obieraczki mechaniczne, duże mechaniczne maszyny do mielenia mięsa, z tępyimi nożami — i tak dalej i tym podobnie.

Wypada bowiem zawiadującym gastronomią znać (a wiedza to wcale nie tak znów powszechna!) kilka prawd.

Nieco dość skąpych badań naukowych dokonała w latach minionych krakowska Akademia Ekonomiczna. Znacznie szersze jednak badania nad stopniem trudności pracy w gastronomii wykonały placówki naukowe w Czechosłowacji wywracając na nice potoczne mniemanie o tym, że praca w gastronomii jest pracą lekką.



A ona miele, miele, miele...

W zawodach przemysłowych organizm ludzki wydatkuje w czasie jednej zmiany od 700 do 1400 kalorii. Przy cięciu metali np. 1900 kalorii, przy produkcji szkła 1600—2000 kalorii. To przykładowo. A przy podawaniu potraw, dzieleniu mięsa na pniu i tym podobnych pracach na kuchennych zapleczach? Tak! tak! Właśnie tyle samo co przy produkcji szkła: od 1600 do 2000 kalorii! Warunki zaś klimatyczne niewiele się różnią od tzw. gorących stanowisk pracy w przemyśle.

Gastronomiczna druga strona medalu tłumaczy niedostatki tego, co oglądane jest normalnie przez konsumentów i dziennikarzy. Naprawa gastronomicznej rzeczywistości zależy obecnie w większym stopniu od administracji i ośrodków zarządzania nią niż od placówek, z którymi ma do czynienia konsument piekający się, że to i owo nie tak.

A jaka to nacja, kto to zły, kiedy głodny?

(J.Cz.)

A może by piwiarnie?

„Najpiękniej jest po 13” — raz pewnego rzeki w knajpie nowohuckiej „Swojska” miejscowy lazik. W odpowiedzi usłyszał afirmujący, zgodny rechet współbiedniaków. Nie uciekł jeszcze, gdy znużona kelnerka wyjechała z nowym ładunkiem kufli wypełnionych złocistym piwem, obficie zroszonym spływającą pianą.

Stół zapełniony piweczkami — to ci dopiero podnoszący na sercu widok! A gdyby jeszcze gdzieś tam zagubione wśród kufli pełne pięćdziesiątki...

O miejsce trzeba walczyć. Spóźni się bracie kilka minut — możesz czasem lzy uronić, gdy kumpie piją. Potem czekaj z wywieszonym jęzorem, aż ktoś się zwolni — i pędz iple sił w wątych nogach, bo ktoś może być szybszy. Wiadomo — prawo dżungli.

Dlaczego sprzedają alkohol od 13 tego właściciel nie wie. Tak ustalili „na górze”, i tak jest dobrze. Musi być dobrze. Bo mogli sprzedawać np. od 16, i co wtedy? Męcz się wówczas człowieku prawie cały dzień z pragnieniem. A tak w sam raz zdążyś wyleczyć kaca, odpocząć w pracy i hop! na piwko. Utrafilii w samą dziesiątkę. Przynajmniej rano nie kusci. A gdy już zamoczyłeś usta w pianie możesz rozczulać się nad tym, jak to nasi sąsiedzi zza południowej i zachodniej między mają cudownie. Piwienka w bród, do wyboru i koloru, a jeszcze jakie tanie! To ci dopiero raj na tej nieszczęsnej ziemi. Nie możesz tylko zrozumieć jak to jest, że dla nich to żadna rewelacja, mógłbyś powiedzieć — chleb powszedni. Jacys dziwni są ci pobratymcy...

Ale tak w ogóle problem jest znacznie szerszy i poważniejszy. Nowa ustawa antyalkoholowa wprowadziła szereg obostrzeń i zakazów mających w zamysle ustawodawcy kształtować odm inną niż dotychczas postawę wobec tego co zwykle się nieścieśle nazywa „kulturą picia”. Tyle tylko, że z tym picciem różnie bywało i jest nadal, o kulturze lepiej nie wspominać Polacy jako spadkobiercy tej i poprzedniej ustawy (ponoć jednej z najlepszych w świecie) z niezrozumiałym uporem kultywują wielowiekową tradycję picia w dużych ilościach, zbytnio przy tym nie wybrzydzając. Zjawisko to zatacza zresztą coraz szersze kręgi, obejmując już nawet młodzież ze szkół podstawowych. Stąd też duży nacisk w ustawie na „wychowanie młodzieży w trzeźwości”.

W oficjalnych statystykach wciąż zajmujemy niechlubne czołowe miejsce w spożyciu czystego spirytusu na jedną twarz, a przecież uwzględnia się tutaj także dziecili. Dlatego też słusznymi wydają się być postulaty domagające się zreformowania modelu spożycia alkoholu w Polsce w kierunku przejścia do mniej procentowych trunków np. piwa. Niechaj wzorem będą wspomniana Czechosłowacja i NRD, z ich sieciami piwiarni. Przecież i u nas można taką sieć stworzyć. Także w Nowej Hucie gdzie wygospodarowanie kilku lokali na ten cel nie stanowiłoby chyba przeszkody nie do pokonania. Browary zapowiadają, iż są w stanie wyprodukować więcej piwa. Jakoś tylko trudno im się dogadać z gastronomią w tej kwestii (rzecz podobno rozbija się o dystrybutory do rozlewania piwa beczkowego, których brakuje). Skoro picia nie da się w ogóle wyeliminować, trzeba wybrać wariant — moim zdaniem — w tych warunkach optymalny tzn. piwiarnie z prawdziwego zdarzenia, gdzie w miarę kulturalnie można by wypić kufel dobrego piwa.

Ale czy okaże się to złotym środkiem, a nie wybranym jedynie mniejszego zła? Czy uda się zmniejszyć powszechną i nadmierną chęć rodaków do raczenia się procentami? Trudno wyrokować, szczególnie wówczas, gdy widzi się takie obrazki jak ten ze wstępu.

JANUSZ SWIDER

GŁOS MŁODYCH

— Czy mógłbyś przypomnieć swój hucniezy rodowód?

— Z hutą jestem związany od 1970 roku. Pracę rozpocząłem w Walcowni Gorącej Blach, jako sortowacz. W tym zakładzie pełniłem też obowiązki wiceprzewodniczącego ZZ ZMS. W czasie służby wojskowej, przez 10 miesięcy byłem przewodniczącym Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Po powrocie do HiL zostałem wybrany prezesem ZZ ZSMP w moim macierzystym zakładzie. Od 1977 roku powierzono mi stanowisko wiceprzewodniczącego w ZF ZSMP a w 81 r. zostałem przewodniczącym organizacji hutniczej.

— Jakże zamierzenia udało ci się realizować w trakcie trwania kadencji?

— W tym trudnym okresie udało mi się utrzymać dobrą — oczywiście jest to moje osobiste odczucie — działalność organizacji hutniczej. Sukcesem jest to przede wszystkim, że ta organizacja nie rozpadła się. Od 82 r. udało się przemodelować jej działalność, zwłaszcza szkoleniową i wychowawczą. Równocześnie nie zapominaliśmy o sprawach bytowych młodych ludzi. W tym czasie organizacja przejęła pod swoją opiekę Klub Młodych, Uniwer-

syfiet Robotniczy ZSMP został odznaczony najwyższym odznaczeniem — złotą odznaką im. Janka Krasickiego. Powodzeniem cieszyła się działalność TKKF.

— A co się nie udało?
— Ja powiedziałbym — nie zdążyłem... Otóż nie zdążyłem zrealizować wszystkich postulatów jakie padły pod adresem Zarządu Fabrycznego, np. nie powstała Młodzieżowa Spółdzielnia Pracy. Myślę, że zostanie utworzona także szkoła aktywno-ideologicznego ZSMP (w oparciu o UR). Po zakończeniu prac związanych z rejestracją rozpocznie działalność spółdzielnia domków jednorodzinnych „Zgoda”.

— Jakże są perspektywy organizacji hutniczej?

— Myślę, że dzięki aktywności i zaangażowania członków ZSMP HiL, utrzyma się jej wysoki poziom, a nawet te sukcesy zostaną pomnożone.



Fot. Jadwiga Rubis

Z HUTNICZYM RODOWODEM

ROZMOWA Z NOWYM PRZEWODNICZĄCYM ZK ZSMP — KAZIMIERZEM CHRZANOWSKIM

— Dlaczego zdecydował się kandydować na stanowisko przewodniczącego ZK ZSMP?

— Bo będzie to weryfikacja mojej działalności, na wyższym szczeblu, gdzie problemy młodych ludzi nie związane są wyłącznie z zakładem pracy. Problemy te dotyczyć będą wszystkich środowisk — młodzieży szkolnej,

akademickiej, wiejskiej, wojskowej i robotniczej.

— Jesteś członkiem prezydium ZG ZSMP. Jakże jest miejsce organizacji hutniczej w ruchu młodzieżowym w Polsce?

— Skoro jej prezes został wybrany przewodniczącym Zarządu Krakowskiego ZSMP, to o czymś to świadczy.

— Kto zajmie twoje miejsce?

— Zdecyduje plenum ZF ZSMP. Jestem jego członkiem, więc i ja będę mógł podać własną kandydaturę.

— Jeszcze cztery lata i zakończysz swoją działalność w organizacji młodzieżowej. Co potem?

— Nie myślę jeszcze o tym. Na razie myślę o obowiązkach, jakie przyjąłem.

Rozmawiała: Magdalena RUSEK

WIZYTA MIKOŁAJA

Na prośbę przedstawicieli organizacji młodzieżowej z Zakładu Projektowo-Konstruktoryjnego przybył do dzieci pracowników św. Mikołaj. Obdarował dzieciaki prezentami. A kierownictwu Zakładu Transportu podziękował za przydzielony mu samochód. Podarunki były tak bogate, że wszystkie w mikołajowym worze pomieścić się nie mogły.

AKTUALNOŚCI

◆ Członkowie ZZ ZSMP ZB wspólnie z klubem HDK zorganizowali w Klubie Młodych, 4 grudnia wystawę rysunków dziecięcych o tematyce związanej z działalnością PCK i HDK. Najlepsze prace uhonorowano upominkami.

◆ Zarząd Zakładowy ZSMP ZK organizuje wyjazd do Zakopanego (9-11 grudnia). Zapisy przyjmuje ZZ ZSMP ZK.

◆ Organizacja ZSMP KM HiL gościła 22 listopada przedstawicieli linii lotniczych „Aeroflot” — Igora Władimierowicza Nasienko. Następnego dnia w klubie TPPR „Trojka” gość spotkał się z aktywnym organizacją hutniczej i młodzieżą szkolną.

„ANDRZEJKI”

◆ ZZ ZSMP Zakładu Transportu, wspólnie z organizacją młodzieżową z „Telpod-u” zorganizował (25-27.11.) zabawę andrzejkową w Tęgorozby.

◆ 25 listopada w Klubie Młodych odbyły się tradycyjne „andrzejki” koła ZSMP przy DK. W zabawie uczestniczyli także zaproszeni członkowie organizacji młodzieżowej z ZM. Wybrano królową wieczoru — Halinę Sitarz i supermanna — Lecha Żelazowskiego.

◆ W klubie „Kuznica”, 26 listopada bawili się członkowie ZSMP z Zakładu Transportu i z Zakładów Dzieciarskich.

◆ 30 listopada w Klubie Młodych odbył się tradycyjny andrzejkowy bal, którego organizatorem był ZF ZSMP.

SOBOTA 10 bm. Program I, godz. 6.00 — TTR, 8.25 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”, 10.30 — Józef Bliziński — „Rozbitki”, 12.20 — Spotkanie z dyrygentem — Jerzy Maksymiuk, 12.50 — Militaria, obronność, nowoczesność, 13.20 — „Estrada folkloru — Kazimierz-83”, 13.30 — Rolnicze magazyn techniczny, 14.20 — W świecie czyszy, 14.50 — Sportowy sposób na zdrowie, 15.15 — DTV, 15.30 — Film „Horoskop szczęścia”, 17.05 — „Tele-gol”, 17.40 — Trybuna Sejmowa, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — TV Lista przebojów, 19.30 — DTV, 20.15 — Film „Dźwięk miłości”, 21.40 — DTV, 22.00 — Publicystyka, 22.30 — Wiadomości sportowe, 22.40 — „Narodzin gwiazdy” program rozrywkowy, 23.40 — Kino nocne „Krew z krwi i kości i kość z kości”. **PROGRAM II**, godz. 8.50 — NURT, 10.20 — Film „Dźwięk miłości”, 11.40 — „Czym żyje kraj?”, 11.50 — „5-10-15” Zespół „DOM” przedstawia, 13.20 — Wideo-teka, 13.45 — Powstanie człowieka (10), 14.35 — Gorąca linia, 15.05 — Zbliżenia — To i owo o filmie, 13.35 — Na prawach rękopisu, 16.05 — Niki Lauda przedstawia Formułę 1, 16.35 — „Czary mary” program rozrywkowy, 17.05 — Film „Prawa ruchu”, 18.05 — Film „Bitwa o Suez”, 18.30 — Bogowie czterech stron świata”, 19.00 — TV Klub Szachowy, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — Teatr TV „Za życia uchwała”, 21.35 — Magazyn kibiców, 22.25 — Tydzień w polityce, 22.35 — Kino dorosłych „Fortunata i Jacinta” (2), 23.35 — Parada zespołów Dixielendowców.

NIEDZIELA 11 bm. Program I, godz. 6.00 — TTR, 7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — Tydzień, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i film „Przygody Tomka Sawyera” (2), 10.20 — Antena, 10.45 — „Dzieje zamków, 11.40 — Siedem anten, 12.25 — TV Koncert życzeń, 13.10 — Kraj za miastem, 13.35 — Film „Dzień, noc i pora niczyja”, 15.30 — Studio sport, 15.15 — DTV, 15.30 — Losowanie dużego lotka, 15.45 — Mikroelementy

doktora Podbielskiego — reportaż filmowy, 16.20 — Klub sześciu kontynentów, 17.15 — Magazyn sportowy, 17.45 — Film „Zagubiony narzeczony”, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV i Magazyn Świat, 20.15 — Film „Blisko coraz bliżej” (8), 21.20 — Sportowa niedziela, 21.50 — „Ze świata”, 22.20 — Telewizyjny Music Hall. **PROGRAM II**, godz. 8.30 — Film „Blisko, coraz bliżej” (8), 9.30 — Peryskop, 10.00 — Czas reformy, 11.00 — Czym żyje kraj?, 11.10 — Koncert południowy, 11.45 — Godzina dla zdrowia, 12.45 — Niedziela w... 13.25 — Spotkanie z Marią Fołtną, 13.50 — Pałace których nie znacie, 14.20 — Jutro poniedziałek, 14.40 — Historia muzyki rozrywkowej, 15.30 — Repor-

Telewizja

taż filmowy, 16.20 — „Molier” (2), 17.20 — Wywiady Ireny Dziedzic, 17.50 — Grabeży kultury, 18.30 — „Na scenie 2 Rzeczypospolitej” (6), 19.00 — Okoliczności sztuki, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — „Stereo i w kolorze”, 21.00 — Wieczorynka u Siemiona, 21.35 — Film „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (11), 22.45 — Magazyn kibiców.

PONIEDZIAŁEK 12 bm. godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Zwierzyniec” i film „Jelonek szuka mamy”, 17.00 — DTV, 17.15 — Echa stadionów, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Diagnosta, 19.30 — DTV, 20.15 — Teatr TV „Przed odejściem w stan spoczynku”, 21.50 — „Roztańczone przeboje”, 22.00 — DTV, 22.20 — Program publicystyczny.

WTOREK 13 bm. godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Profesor na drodze”, 11.00 — Plastyka dla kl. 2, 12.50 — Historia dla kl. VIII, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 15.45 — Kwadrans z Artelem, 16.00 — „Klasówka z historii”, 16.30 — „Michałki”, 17.00 — DTV, 17.15 — Interstudio, 17.40 — Magazyn PCK, 17.50 — Film „Muzyczne spotka-

nia w Dalmacji”, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — „Naszym zdaniem”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Profesor na drodze”, 21.20 — „Mijający rok 1983 — chwila wspomnień i refleksji”, 22.00 — DTV, 22.20 — Studio sport.

ŚRODA 14 bm. godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Jarosław Mądry” (2), 11.00 — Muzyka kl. I, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Krag” — Magazyn harcerzy, 16.30 — „Tiktak”, 17.00 — DTV, 17.15 — Losowanie express lotka i małego lotka, 17.30 — Studio sport, 18.05 — Aktualności Agencji Artel, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Publicystyka, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Jarosław Mądry”, 21.35 — Szkoła życia — reportaż filmowy, 22.00 — DTV, 22.20 — TV Informator wydawniczy, 22.30 — „Wieczór filmowy”.

CZWARTEK 15 bm. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Przystosowanie obronne, 9.30 — Film „Bergerac”, 12.50 — Program dnia, 15.45 — „Rzemieślnicy”, 16.00 — „O mnie, o tobie, o nas” i film „Testament starego mistrza”, 17.00 — DTV, 17.15 — Wojskowy program historyczny, 17.40 — Telekino, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — „Sonda”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Bergerac”, 21.10 — Magazyn sportowy, 22.00 — DTV, 22.20 — „Pegaz”.

PIĄTEK 16 bm. godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Zakazany dziennik” (2), 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Encyklopedia TDC, 16.30 — Piątek z Pankracym, 17.00 — DTV, 17.15 — Film „Mały święty Mikołaj”, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Spotkanie z prof. Arturem Sandauerem, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Zakazany dziennik” (2), 21.45 — Publicystyka, 22.15 — DTV, 22.35 — Studio sport.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT — Kino nieczynne do końca bieżącego roku.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.30 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 19.30 „Walka o ogień” prod. kanadyjsko-francuskiej, od 18 lat oraz filmy krótkometrażowe.

SWIATOWID mała sala od 8 do 15 bm. godz. 15.00 i 17.15 „Szczęśliwy II” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.30 „Idź do mamy — tata pracuje” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

10 i 11 bm. godz. 18.00 „Pan Tadeusz”, Scena NURT, godz. 19.15 „Raj”, 12 bm. teatr nieczynny, 13 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 14 bm. „Zemsta” godz. 13.00, 15 i 16 bm. godz. 11.00 „Zemsta”.

KLUB MŁODYCH ZSMP

os. Młodości 1

11 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci, godz. 18.00 — Dyskoteka.

12 bm. godz. 17.00 — Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP „Turystyczne walory okolic Krakowa” pokaz przezirocy.

13 bm. godz. 17.30 — Liga Morska, 18.00 — Kino Młodych, godz. 18.00 — MAF — składanie zdjęć na konkurs miesięczny.

14 bm. godz. 17.00 — Spotkanie przy kominku, godz. 18.00 — Kawiarnia muzyczna — „The Beatles jakich nie znamy”.

15 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowy Klub Olimpijczyka „Wokół olimpiad — Monachium-72”, prelekcja i dyskusja, godz. 18.00 — Dyskoteka.

16 bm. godz. 17.00 — Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP spotkanie klubowe.

OŚRODEK KULTURY KM HiL

ul. Majakowskiego 2

9 bm. godz. 18.00 — DKF „KROPKA” film „Dreszcze”, 11 bm. godz. 10.00 — „Rój”, czyli struktura i życie rodziny pszczołowej — wykład dr. A. MIGACZA ilustrowany filmem.

12 bm. godz. 18.00 — Konsultacja plastyczna dla nieprofesjonalnych. Spotkanie z historykiem sztuki, mgr. BOŻENA SYCZYŃSKA.

14 bm. godz. 18.00 — Warsztaty twórcze grupy literackiej Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury prowadzi dr. JACEK KAJTOCH.

Nowohuckie Centrum Kultury

ZAPRASZA

14 grudnia 1983 r. g. 17.00

„Japonia — kraj kwitnącej wiśni” — spotkanie z Anną Nalepą, która opowie o kulturze i obyczajach tego kraju, zaprezentuje ciekawe przeziroczka. Atrakcją wieczoru będzie degustacja ryżu i pokaz strojów do walki judo i kendo. **INFORMACJE W DZIAŁE ARTYSTYCZNYM NCK**, tel. 44-05-71.

g. 18.00

W cyklu „Przedszkolak w oczach rodziców i lekarza”, drugie spotkanie pt. „Przewlekłe choroby dzieci w wieku przedszkolnym” prowadzone przez prof. BARBARĘ KAŃSKĄ. Celem spotkania, w którym udział wezmą jako zaproszeni goście: doc. dr JANINA STAPIŃSKA i dr ANDRZEJ RUDZIŃSKI, będzie zapoznanie rodziców z takimi chorobami, jak: cukrzyca, wada serca, choroby narządu ruchu, pomoc w organizowaniu życia dziecku przewlekłe choremu oraz pomoc w przygotowaniu dzieci zdrowych do współżycia z dzieckiem przewlekłe choremu.

Rodzice nie mogący zapewnić swoim dzieciom opieki w czasie trwania wykładu, mogą przyjść ze swoimi pieczykami, dla których będą wyświetlane filmy rysunkowe.

INFORMACJI DZIAŁA DZIAŁ OŚWIATOWO-METODYCZNY, tel. 44-09-39.

15 grudnia 1983 r. g. 17.00

TRYBUNA MŁODZIEŻOWA — „Polska, a sytuacja międzynarodowa” — spotkanie z red. MARIANEM PODKOWIŃSKIM.

INFORMACJE W DZIALE OŚWIATOWO-METODYCZNYM NCK, tel. 44-09-39.

16 grudnia 1983 r. g. 17.00

Wieczór muzyki poważnej w wykonaniu studentów Akademii Muzycznej w Krakowie.

Z KTiR w Gdańsku

Zarząd Koła Techniki i Racjonalizacji zorganizował w dniach 11-13.XI. br. wyjazd autokarem dla 35 racjonalizatorów z KM HiL w celu zwiedzenia stoczni budowy okrętów w Gdańsku oraz samego miasta.

W samej stoczni oprowadzani przez jej pracowników zobaczyliśmy szereg działów przygotowujących poszczególne sekcje stalowe, składające się na przyszły kadłub statków spawanych na tzw. pochylniach stoczniowych. Pochylnia jest sześć w tym jedna poddokowa (w chwili wodowania do doku wypuszcza się wodę, która dochodzi do polowy kadłuba a druga część płaszczyzn dennej kadłuba ześlizguje się na płozach nasmarowanych specjalnymi smarami) mają też pochylnie z bocznym ześlizgiem kadłuba.

W Stoczni Gdańskiej budowane są statki o większym tonażu od 15 do 20 tys. DWT w sumie około 180 tys. DWT rocznie. Czas budowy statku wynosi średnio dwa lata, w tym — uwzględniając życzenie przyszłego armatora — opracowanie projektu trwa około 1 roku, czas budowy kadłuba na pochylni około 6 miesięcy i wyposażenie statku przy nabrzeżu również 6 miesięcy.

Zwiedziliśmy również wydział budowy silników okrętowych w Stoczni Gdańskiej. W całej stoczni pracuje 15 tys. pracowników — panuje atmosfera spokoju i dobra organizacja pracy.

Stocznicy mają Klub Techniki i Racjonalizacji oraz takie same problemy z wnioskami racjonalizatorskimi jak i u nas. Jest ich mało, wskaźnik projektów zastosowanych do zgłoszonych nie jest wysoki. Usiłuje się zmienić to przez zwiększenie stawek finansowych, lepszą współpracę z kołem NOT-u, przez doradztwo techniczne, ze szczególnym zwróceniem uwagi na pomoc i opiekę dla młodych pracowników w ich pierwszych krokach na drodze racjonalizacji.

W godzinach popołudniowych nasza delegacja zwiedziła miasto. Starówka w 50 proc. zniszczona w czasie walk w 1945 roku, odbudowana wiele lat temu. Miasto to rosło z nasza państwowością od Mieszka I, było naszym ośrodkiem morskim na świat, wiele razy oddzielane od Polski, germanizowane, ale nigdy pokolenia Polaków zarówno w samym Gdańsku jak i w głębi kraju nie pozwalały by nam to miasto odebrać.

Dobry i owocny był ten wyjazd do Gdańska, był pouczający dla uczestników, słowa uznania dla Zarządu KTiR

a kierownikowi wycieczki kol. Niedzielskiemu należą się specjalne podziękowania za duży wysiłek organizacyjny w czasie trwania tego wyjazdu.

ALEKSANDER GRZYBZYK
Korespondent

Długi remont

Wymiana i konserwacja ciągu ciepłowniczego przy bloku nr. 2 w os. Słonecznym trwa już cztery miesiące. Cztery miesiące bezczynności Przedsiębiorstwa Gospodarki Ciepłej na tym terenie. Latem odkryto przy pomocy koparek mechanicznych magistralę ciepłą, wykopano głęboki kanał, założono przewidywanie rury, którymi do naszych mieszkań płynąć ma ciepło oraz woda pitna. Trudności z jakimi nie może uporać się przez kwartał Przedsiębiorstwo Gospodarki Ciepłej — to awaria rurociągu wodnego, z którego woda „gdzieś podskórnie” (?) wydobywa się i niweczy cały wysiłek ciepłowników, którzy z zakończeniem prac czekają na usunięcie awarii przez wodniaków. Ci ostatni chyba czekają na mrozy, które i jednym i drugim uniemożliwią całkowicie wykonanie tej pilnej pracy. Mieszkańcy interweniują bezskutecznie i wypada im tylko cze-

kać i obserwować kiedy pękną odkryte rury.

Tyle apeluje się o oszczędność ciepła — widocznie ta oszczędność nie dotyczy bezpośrednio zainteresowanych wytwarzaniem ciepła. ES

Huta pomaga nowatorom

Dziękujemy za pomoc w sprzedaży materiałów odpadowych, która dała nam możliwość rozpoczęcia budowy ciepłarni oraz jej częściowego wyposażenia. Mamy nadzieję, że dyrekcja Huty im. Lenina nie odmówi nam pomocy przy sprzedaży następnej partii materiałów odpadowych, tak niezbędnych do zakończenia budowy.

Kazimierz Rosiek i Leszek Gawlik

List powyższy pochodzi od autorów projektu eksperymentalnej szklarni w kształcie koła. O perypetiach z zatwierdzeniem projektu i budowie ciepłarni pisałam w 37 numerze „GNH” z 16.09. br. Wynalazcy niedawno rozpoczęli budowę nowoczesnej szklarni, jednakże czeka ich jeszcze dużo pracy. (m.r.)

TURYSTYKA I REKREACJA

Wypożyczalnia na medal

O działalności naszej PTTK-owskiej Wypożyczalni Sprzętu Turystycznego rozmawiamy z wieloletnim kierownikiem tej przydatnej placówki kol. Czesławem Gawłowskim.

— Czy pamiętasz kiedy i w jakich okolicznościach powstała nasza wypożyczalnia?

— Tak, pamiętam doskonale. Był to rok 1959-60. Wypożyczalnia składała się wtedy dosłownie z kilku przedmiotów — było kilka par nart drewnianych, kilka plecaków, skafandrów, materaców i namiotów. Z tego okresu, pamiętam, wypożyczalnią zajmował się społecznie kol. Stanisław Wołak.

Duża wypożyczalnia, z prawdziwego zdarzenia, w obecnym jej kształcie, powstała w 1961 roku: kierownikiem jestem już od 18 lat. Od tego czasu, od przeniesienia sprzętu z budynku dy-

rekcyjnego huty do obecnego locum w Domu Młodego Hutnika przy ulicy Piłsudskiego (piwnica) wypożyczalnia stale wzbogacała swe zasoby. Tak było do roku 1980. Od tego czasu i nas dotknął kryzys: z zakupem sprzętu zaczęły się ogromne kłopoty. Trudności te trwają zresztą do dzisiaj.

— Mimo wszystko jednak nasza wypożyczalnia sprzętu turystycznego do biednych nie należy, lecz przeciwnie — jest jedną z największych i najlepiej wyposażonych w Krakowie. Czym aktualnie dysponujemy?

— Mielśmy tyle sprzętu, że mogliśmy śmiało obsłużyć wszystkie nasze rajdy turystyczne, tak centralne jak i wydzielone. Ponadto — grupy turystów-hutników. Dysponowaliśmy ok. 200 namiotami, 160 materacami gumowymi, 120 śpiworami, 70 placakami. Mielśmy także ok. 160 par nart, 60 par butów, 130 par kijków. Ze względu na brak możliwości zakupu sprzętu, z biegiem czasu wypożyczalnia nasza „stoniała” o ok. 30 proc. posiadanych zasobów. A przecież chętnych stale przybywa...

— Jakie są opłaty za wypożyczenie sprzętu?

— Bardzo niskie, bez porównania od innych wypożyczalni. Powodem tego jest fakt, że nie nastawiamy się na zysk, a jedynie chodzi nam o uzupełnianie sprzętu.

— Czy wypożyczający dbają o to co

biorą? Wszak sprzęt turystyczny jest obecnie bardzo drogi.

— Niestety nie mogą powiedzieć, aby nasi klienci obchodzili się ze sprzętem tak jak np. traktowali by bez wątpienia swą prywatną własność. Mam stale z tym kłopoty! Wielu próbuje oddać sprzęt mokry, zapleśniały, podarty. Takie przypadki oczywiście wyłapujemy, a kary regulaminowe są u nas dość wysokie. Niszczenie sprzętu absolutnie się nie opłaca: za wszystkie zauważone szkody trzeba płacić, ale nie o to przecież chodzi. Ważniejszy jest sprzęt, o który obecnie tak bardzo trudno! Kol. Jurek Trybalski — konserwator naszego sprzętu dwój się i trój, aby zasoby hutniczej wypożyczalni; były jednak zawsze w należytym stanie.

Bardzo często spotykam się także z niedotrzymaniem terminu zwrotu wypożyczonego sprzętu. I w tym przypadku sięgamy do kar regulaminowych, które są bardzo dotkliwe.

— Największe wasze kłopoty?

— Dziś wiążą się one z uzupełnianiem sprzętu. Poprzednio zazwyczaj przybywało nam co roku sprzętu za około 300 tys. złotych. Teraz — pieniędzy mamy, ale sprzętu kupić nie możemy, a jeżeli tak, to ilości mikroskopijne. Z zakupem czegokolwiek na rachunek trudności są w dalszym ciągu bardzo duże, zjeżdżać trzeba nieraz oł Polskę, aby dla wypożyczalni coś przywieźć... (jd)

Podsumowanie sezonu turystycznego

Rozpoczynają się już obchody XXX-lecia działalności turystycznej w Kombinacie HiL: jedną z pierwszych imprez tego jubileuszu jest podsumowanie sezonu turystycznego. Spotkanie działaczy PTTK organizatorów turystyki i rekreacji oraz turystów i zaproszonych gości odbędzie się w dniach 10-11 bm. w Domu Wezasowym Kombinatu HiL „Mechanik” w Koninkach.

W programie: omówienie działalności PTTK w roku bieżącym na tle dorobku XXX-lecia, ognisko turystyczne połączone z uroczystym wręczeniem odznak honorowych PTTK i odznak „25 lat w PTTK”. Projekcja przełoczny krajoznawczych. W następnym dniu projektowane są zajęcia w grupach zainteresowań — narciarskiej (gospodarzem jest Klub Narciarski), rekreacyjnej (organizowane przez Klub Młodego Turysty „Dymarki”) oraz krajoznawczej (wycieczkę po Ziemi Sadeckiej poprowadzi klub Fotografii Krajoznawczej).

OBWIESZCZENIA

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 3 października 1983 r. została ukarana Ob. Barbara ZBOROWSKA córka Jana zam. Kraków-Nowa Huta os. Tyśiąclecia 61/59 za wprowadzenie do obrotu handlowego artykułów przeterminowanych i ukrycia towarów przed nabywcami — karą zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł i koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionej.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 26.08. 83 r. został ukarany Ob. Marek WĘGRZYN syn Mariana zam. Kraków-Nowa Huta os. Centrum „C” 4/43 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym — karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 23.09. 83 r. został ukarany Ob. Krzysztof MUSIAŁ syn Edwarda zam. Kraków-Nowa Huta os. Szkolne 36/52 za prowadzenie motocyklu w stanie nietrzeźwym — karą zasadniczą grzywny w wysokości 6.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł oraz koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 1 roku,
— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta został ukarany Ob. Jan KMIECIK, syn Antoniego zam. Kraków-Nowa Huta os. Krzesławice ul. Petofiego 8 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000

zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł oraz koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 1 roku,

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 23 września 1983 r. został ukarany Ob. Stanisław OSTREGA syn Michała zam. Kraków-Nowa Huta os. Na Skarpie 18/33 za kierowanie motocyklem w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy,

— podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 6 września 1983 r. został ukarany Ob. Zdzisław SZATKOWSKI syn Zdzisława zam. Kraków-Nowa Huta os. Kolorowe 20/15 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy,

— podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24.10. 83 r. Nr 1 224/83 został ukarany Ob. Roman MOSKAL syn Romana zam. Kraków-Nowa Huta os. Zgody 3/69 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł koszty postępowania w wysokości 150 zł, koszty chemicznego badania krwi 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego”.

TAŃCZĄ I ŚPIEWAJĄ

„Skrzyknęli” się w 1978 roku. Pochodzili z podkrakowskich wsi, znali więc doskonale wyczerpane tam panujące, a przede wszystkim wiele pieśni i przyspiewek charakterystycznych dla tego regionu. Pod swoje opiekun- cze skrzydła przyjął ich Kombinat Metalurgiczny HiL i tak powstała kape- la „KRAKUSY”.



Jej instruktorem jest Henryk Gra- bowski — próbuje cały folklorystyczny żywioł uporządkować i nadać mu kształt, który ma podobać się dzisiej- szym słuchającym i patrzącym. A prawdziwy żywioł prezentują: solistka Ewa Mika, dwa pokolenia Nowaków: Jan i Jan junior, Zbigniew Nowak, Aleksander Nowak i Piotr Zawadzki. W repertuarze zespołu jest wiele sta- rych, czasem już zapomnianych melo- dów. Skarbnicą ich jest zbiór Kolberga, a „Krakusy” przypominają muzykę, zapomnianą już tę z poszarpanych pa- pierów. Starają się nadać jej właści- wą formę i interpretację ludową, nie skłoną obcymi wtrętami.

Jest to muzyka „poetycznego i mu- zycznego ludu” jak donosił w swoim dziełku „Włóścianie z okolic Krakowa” J. Mącznyński w 1858 r. Ten lud piosen- ki „improwizuje, nutę do nich układa, muzyka zaraz ją wygrywa, a oni w takt jej tańczą”. Przyspiewki — cha- rakterystyczne krakowiaki, pełne dow- cipu buty i zadzierzności zostają szeroko rozpowszechniane. Do dziś pozostają znane najczęściej te jednak, które były komponowane przez muzyków i poetów, z dużym znastwem oryginal- nej twórczości. Do szerokiego spopula- ryzowania tych przyspiewek przyczy- niło się przetworzenie ludowego tańca krakowiaka w taniec narodowy. Był on

prezentowany na różnych scenach Eu- ropy. Obecnie zostały już tylko jego choreograficzne wersje. Autentyczny krakowiak nie został udokumentowa- ny i niestety zapomniany. Nieliczne wzmianki w literaturze XIX wieku podkreślają rolę przyspiewki, którą do kapeli śpiewa „przodkująca” para. I ona wiedzie „Suwanego”, „Przebiegane- go” czy „Mijanego”.

Do dziś jeszcze na terenie podkra- kowskich wsi, można usłyszeć starą, charakterystyczną muzykę. A jest to tzw heterofonia, czyli wielogłosowość połączona z elementami harmonicznymi. Najstarsza kapela według zapisów składa się z: prymu (pierwszych skrzy- piec, sekundu (drugich skrzypiec) i ba- setli (instrumentu o trzech strunach) później dodawano do niej klarnet, trąbkę, a basetlę zastąpiono kontraba- sem.

„Krakusy” mają właśnie taką kape- lę, już siłą rzeczy i czasów unowocześ- nioną. Wygrali nią i wyspiewali wiele nagród na różnych Festiwalach. Wypiewają i wygryają jeszcze nastę- pne.

A wszystkich chętnych, którym nie jest obcy folklor krakowski zaprasza- ją do siebie, do OŚRODKA KULTURY KOMBINATU METALURGICZNEGO HiL, Kraków Nowa Huta Osiedle Gó- rali 5 tel 44-27-65. **B. Włodkova**

U MEŁODYCH

24 listopada w Klubie Młodych pod- sumowano tegoroczny cykl imprez tu- rystyczno-sportowych, prowadzonych przede wszystkim dla pracowników hu- ty — mieszkańców hoteli. Na uroczy- stość przybyli przedstawiciele dyrekcji HiL, zakładu ZU Zarządu Fabrycznego ZSMP i oddziału PTTK KM HiL oraz kierownicy hoteli pracowniczych. Wy- różniającym się organizatorem turysty- ki wręczono odznaki i dyplomy. Całokształtem działalności w śro-

dowisku pracowników hoteli kiero- je Centralny Samorząd Hoteli Hutni- czych, organizując prace czterech se- kcji: turystycznej, sportu, kulturalnej i socjalno-bytowej. Dzięki dyrekcji KM HiL, popieraniu tej działalności część pieniędzy ze środków socjalnych trafia właśnie do działającej czterech sekcji. Przewodniczący CSHH — Edward Be- dnarz zwrócił się o dalszą pomoc oraz wsparcie finansowe do dyrekcji hut- y przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP i oddziału PTTK KM HiL.

PODZIĘKOWANIE

W związku z odejściem Klubu Fo- tografików Amatorów spod opieki wiel- kiego mecenas sztuki i kultury Kom- binatu Metalurgicznego Huta im. Le- nina, tą drogą — przekazani uchwałą Walnego Zebrania członków KFA — składamy serdeczne podziękowanie i wyrażamy wdzięczność za dotychcza- sową opiekę i pomoc w niełatwej dro- dze osiągnięć twórczych. Wyrazicielem tych osiągnięć między innymi poprzez liczne prezentacje na konkursach kra- jowych i zagranicznych oraz liczną rzeszę wybitnych już aktualnie twór- ców fotografików rozsławiających w świecie dobre imię Krakowa i Nowej Huty jak również coraz liczniejszą rze- szę młodych adeptów trudnej sztuki fotograficznej był Klub Fotografików Amatorów działający przy KM HiL.

Winni wdzięczności liczymy i żywimy nadzieję, że w dalszym ciągu pozosta- niemy w ścisłych i zażyłych kontak- tach z Waszym Zakładem dla dobra naszej Dzielnicy Nowej Huty, której jesteśmy nie tylko współmieszkańcami ale przede wszystkim współgospodarza- mi.

inż. **WITOLD MICHALIK**
PRZEWODNICZĄCY

TO WARTO PRZECZYTAĆ

BIBLIOTEKA OŚRODKA KULTURY HiL (WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY) PROPONUJE:

Tadeusz Barucki: Igloo. — W-wa 1982 Czytelnik. Książka na ferie zimo- we (jeśli dopisze pogoda). Autor, ar- chitekt i podróżnik, radzi jak samo- dzielnie zbudować lodowy domek — eskimoskie igloo. Poznaje też młodego czytelnika z życiem Eskimosów, ich zwyczajami, kulturą i sztuką. Liczne ilustracje przedstawiają oryginalną

twórczość gospodarzy Arktyki Kana- dyjskiej.

Gabriela Pauszer-Klonowska: Moje miłe zwierzęta. — W-wa 1983 Czytel- nik. W 12 krótkich opowiadaniach znana autorka wspomina ulubione zwierzęta, jakie towarzyszyły jej ży- ciu; znaleziony we wczesnym dzieciń- stwie szczeniak Bobusia, liczne psy, koty, papużki, a nawet baran w da- lekiej Kirgizji.

Opowiadania z Dzikiego Zachodu. — W-wa 1983 Iskry. Pozycja dla zwolen- ników literatury „westernowej”: Książ- ka zawiera wybór opowiadań pisarzy amerykańskich końca XIX i początku XX w., których akcja rozgrywa się w zachodnich stanach Ameryki Północ- nej. Krótki wstęp wprowadza czytelnika w historię i atmosferę Dzikiego Zachodu. Książka ukazała się w serii „Klasyka Młodych”. (E.P.)

„JAMNIK” ZAPRASZA

Klub Osiedlowy „Jamnik” przy Spół- dzielni Mieszkaniowej „Czyżyny” os. Dywizjonu 303 bl. 43 ogłasza zapisy dla młodzieży i dorosłych do sekcji: szachowej, brydżowej, tenisa stołowe- go, majsterkowania; dla dzieci: wo- kalnej, tanecznej (chłopcy w wieku 7—8 lat oraz 10—11 lat), teatru ku- kielkowego, plastycznej.

Informacji udziela i zapisy przyjmu- je kierownictwo Klubu „Jamnik” co- dziennie w godz. 14—19. Pierwszeństwo uczestnictwa w sekcjach mają miesza- ńcy osiedli Dywizjonu 303 i 2 Pułku Lotniczego.

ZGUBA

26 listopada, w sali Zespołu Pie- śni i Tańca — fotoreporter GNH pozostawił kabelek synchronizujący od lampy błyskowej. Znalazca jest proszony o zwrot do Redakcji z wynagrodzeniem.

WŁASNIEM W TYM MIEJSCU DRUKUJEMY WSPOMNIENIE POŚMIERTNE, KTÓRE PRZYNIOŚLA NASZA KORESPONDENTKA. W TYM MIEJSCU ZE WZGLĘDU NA NIEKONWENCJONALNĄ FORMĘ I TEMAT, ODSZEDE BO- WIEM OD NAS 3 MIESIĄCE TEMU CZŁOWIEK, KTÓREMU I SPRAWY KULTURY NIE BYŁY OBCE.

Wspomnienie o Bernardzie Kowaliku

Dzień dobry — Prezesie

„Ano — Dzień dobry...”

Cholerny upał —

A przy Martenach

Plus osiemdziesiąt stopni.

„Dziś w posiadanie wziętem to biurko

Trza się rozzejrzeć

W papierach w kasie —

Na Śląsku działałem w ZMP.

Zrobimy plenum a potem —

Trza tu kulturę rozkręcić...

Trwa olimpiada — proszę mi pomóc...

Trochę pieniędzy jest na bilety...

To damy znieść dla wszystkich...

Niechaj mężowie zaufania

Zapisać Pani chętnych —

To do teatru Panie Prezesie?

„Niech będzie do teatru”.

Miałam już chętnych do teatru.

Było ich wielu, bardzo wielu —

Niektórzy byli pierwszy raz.

„A teraz trzeba szukać talentów —

Musimy puchar zdobyć —

Trofeum wiedzy i kultury...”

Sprawa olimpiady na każdym plenum

Bernard Kowalik przewodzi

„Dobrze, że sprawą tą się zajęli

Dziś oprócz Pani i młodzi.

Bo do nich przyszłość

Należać będzie —

My zrobiliśmy „woje.

Człowiek nie liczył godzin

Ani co moje — co Twoje.

I tak powli — jak go stać było...

Pomagał mi bezustannie —

Choć co dzień życie zeń uchodziło —

Do końca Związkiem przewodził...

I zawsze wierzył, że po nim przyjdą

Przewodzić ludzie młodzi.

URSZULA CISZEK-FRANKIEWICZ

Z kroniki milicyjnej

BYŁ SOBIE OSZUST

jeszcze magnetofon marki „Grundig”. Chodziło o jakąś podmianę w sklepie, w którym oczywiście pan Leszek miał swoje wejście. Ale sprawa się bardzo długo wlokła, bo to kierownik sklepu był na chorobowym, bo potem pojechał do sanatorium. A kiedy wrócił trzeba było jeszcze trochę pienie- dzy by sprawę podlać wódką. I wreszcie refleksja u Jana H., że został nabity w butelkę. I znowu skierował kroki na Osiedle Zgody aby tam do teczek, którą założona specjalnie dla Leszka K. dolożyć swoje żale.

Innym pokrzywdzonym stał się Zbigniew T., któ- ry wręczył Leszkowi K. aż 75 tysięcy złotych na zakup sprzętu radiofonicznego. Wiadomo, że Le- szek cieszył się znajomościami w sklepie ZURT-u. Na początek dostarczył Zbigniewowi T. magneto-

fon marki „Grundig”. Miał przecież taką rzecz w domu wyludzoną wcześniej od Jana H. Niestety po tej transakcji miały tygodnie, miesiące a nie nowego nie przychodziło do sklepu. Nic więc dziw- nego, że Zbigniew T. coraz częściej nachodził pa- na Leszka w jego mieszkaniu znajdującym się w jednym z robotniczych hoteli. Zawsze jednak spo- tykał się z wykretnymi odpowiedziami. A to, że nie było jeszcze dostawy w sklepie a to, żeby się nie niecierpliwił. Aż pewnego razu nawet wyjął jakieś pieniądze, że mu może zaraz zwrócić jeśli taki niecierpliwy. Oczywiście Zbigniew T. pienie- dzy wtedy nie wziął, czego dzisiaj żałuje, bo bar- dzo zależało mu na tym sprzecie. I tak upływały dni. Aż w końcu stracił cierpliwość i śladem swo- ich poprzedników skierował kroki na milicję.

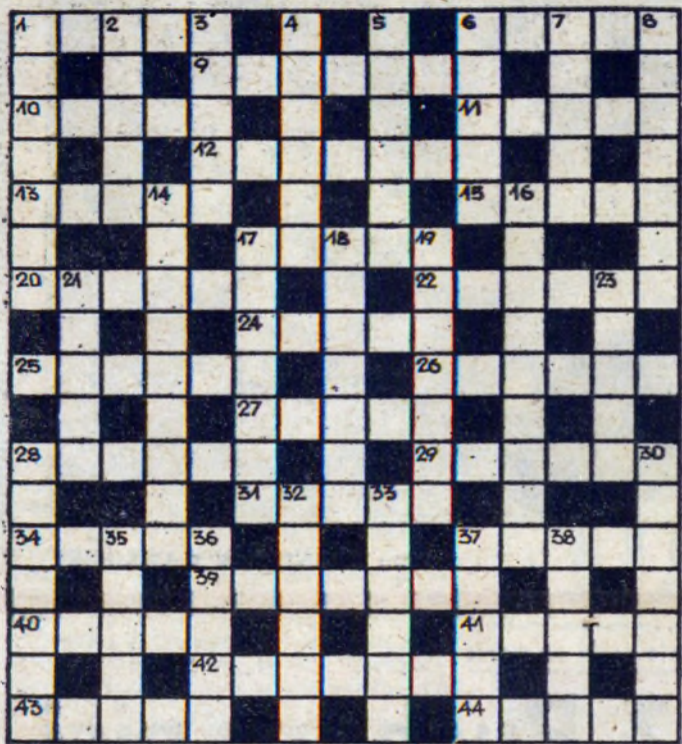
W dużych opalach znalazła się także pani Ha- lina W. Nie tak dawno otrzymała nowe mieszka- nie, na które wyczekiwała przez kilkanaście lat, no i chciała go jak najszybciej umeblować. A tu jak na złość ani kawałka krzesła nie było gdzie kupić. Od przyjaciółki dowiedziała się, że pan Le- szek, jej znajomy, sprawę załatwi szybko. Tak za- częła się nowa znajomość. Wręczyła mu na poczet nowych mebli 47 tysięcy złotych. I znowu zaczął się okres wyczekiwania zakończony wizytą w Dz.U.S.W. Tam też wyliczono na szybko, że do- tychczasowe zadłużenia Leszka K. wynoszą ponad dwieście tysięcy złotych. Trzeba było odizolowa- go na pewien czas od społeczeństwa. Czy jednak ten okres spędzony za kratkami odoczy go dal- szego oszukiwania bliźnich? Zobaczymy.

MAR—JAN



Smiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



Poziomo: 1. z niego ptak, 6. ...to zdrowie, 9. podobizna, 10. z mleka się wywodzi, 11. rumowisko, 12. kowalskie narzędzie, 13. obraz z cerkwi, 15. wieje do równika, 17. angielski filozof i mąż stanu, uczonej (1561—1626), 20. port nad Jenisejem dostępny dla statków morskich, 22. mówca, 24. część koszuli, 25. proces rośnięcia, 26. są obok orderów (wspak), 27. gwiazdozbiór lub mitologiczny myśliwy, 28. z niego kubki, talerze, 29. obszar leżący na wysokości od 0 do 300 m., 31. kłótnia, awantura, 34. biegły w prawie żydowskim, kaznodzieja, nauczyciel, 37. papieros zrobiony palcami, 39. cecha właściwa danemu przedmiotowi, 40. mieszkańcy określonego terytorium mówiący wspólnym językiem, związani kulturą, 41. zamek błyskawiczny, 42. umysłowo niedorozwinięta, 43. ładny kwiat — kwitnie późno, 44. lubi nawalać.

Pionowo: 1. psy do lisiej jamy, 2. leży nad Wisłoką, 3. twarda skała osadowa, 4. organ komunistycznej partii ZSRR, 5. znane miasto nad Niemnem, 6. między kondygnacjami budynku, 7. konie go lubią, 8. konie zastępuje, 14. ulegli narkotykowi, 16. tkanina o wzorze matowym na tle błyszczącym lub odwrotnie, 17. Głowacki, 18. narzędzie do wygiadania powierzchni drewnianych, 19. nabożeństwo rozłożone na 9 okresów, 21. podhalański gospodarz, 23. tam wszyscy święci (wspak), 28. ozdabia okno, 30. ważny szlak komunikacyjny, 32. wykonuje ruch obrotowy w maszynie, 33. dysputa, obrady, 35. część stroju duchownego, senatu akademickiego, 36. naprzeciwko zenitu, 37. angielski kotlet, 38. do rysowania na matrycy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 14. XII 83 nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 48

Poziomo: 7. mantyka, 8. Kordowa, 9. kantar, 10. rytuał, 11. belka, 14. miska, 16. krzew, 17. sikorka, 19. modelka, 21. farsa, 23. kapok, 25. Warka, 27. Bogota, 28. stanik, 29. mizeria, 30. rewizja.

Pionowo: 1. karabin, 2. statek, 3. skarb, 4. kobra, 5. edytor, 6. kwiatek, 12. eskadra, 13. Karolek, 15. astma, 16. kanak, 18. parodia, 20. kolizja, 22. spodek, 24. Arabia, 25. wabik, 26. aster.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 47 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Mirosław Cichoń — 31-814 Nowa Huta os. Kalinowe 13/63, Zbigniew Filip — 38-300 Gorlice ul. Łukasiewicza 2/9, Bolesław Lewandowski 31-319 Kraków ul. Czerwińskiego 1.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

MYŚLI ŻŁOTE

● Zbiorowe oko patrzy stale na pojedynczego człowieka.

● Najtrudniejsza jest wspinaczka po stopniach ołtarza, przed oblicze świętej Biurokracji.

● Pewna kobra ugryzła pewnego mężczyznę. Pewien mężczyzna ugryzł za to kobrę. Mężczyzna żyje, kobra jest martwa.

● Życie nawet bardzo wypieńnione, może stać się (o — paradoksie!) — lżejsze, gdy dorzucić mu parę nowych powinności.

Przeczytaliśmy dla was

SZANSA DLA CZYTELNICTWA

Korzystając z jednej — miast dwóch — kartki zaopatrzeniowej, na której umieszczono kupony na wszystkie żywnościowe towary reglamentowane, oszczędzamy papier, który wystarczyłby na przykład na wydrukowanie z rocznych oszczędności 100 tys. egzemplarzy „Pana Tadeusza”. Pomyślmy tylko jak dobrze będzie z czytelnictwem, gdy w ogóle zlikwidujemy kartki... („Gazeta Młodych”)

PRZYCZYNA

Do marnotrawstwa wody przyczynia się także m. in. niedobór wodomierzy. Wody, sprzedawane w oparciu o oplaty zryczałtowane, z reguły nikt nie oszczędza. („Panorama”).

ALE SIĘ LUDZIE RZUCILI

Dywany staniały. I to aż o 55 procent. Już nie kosztują 400—700—900 tysięcy, lecz o połowę taniej. Ale się ludzie rzucili! — palcem do czół, bo przecież nie do sklepów, w których — jak łatwo przewidzieć — importowane dywany w cenie po kilkaset tysięcy



nadal leżą. Powiadamy: a może by je gdzieś za granicą wymienić np. za ziarno kakaowe lub herbatę? („Perspektywy”)

WŁAMYWACZE INTELEKTUALIŚCI

Do mieszkania Danuty S. w Kielcach dokonano włamania. O dziwo — złodzieje ukradli tylko czterotomową Encyklopedię Powszechną. („Gazeta Młodych”)

FRASZKI

W KÓŁKO... MACIEJU

Oś Anasza do Kafjasza... aż się trafi na Judasza

NICZYM OBIEKT SŁUŻBOWY

Nie jeden na stanowisku tkwi jak posąg póki go nie wyniosą

O GRABIEŻCACH

Dopiero dobrze ich poznacie, gdy zedrą z was ostatnie gacie

JÓZEF WITKOWSKI

J. Szymczyk nadal najlepszy!

CIĄG DALSZY ZE STR. 12

Przedsezonowe mecze kontrolne, ich wyniki i sposób gry drużyny każą przypuszczać, że w zbliżających się rozgrywkach przyjdzie Hutnikowi bronić I-ligowych pozycji. Zatem walka o byt będzie tym razem celem zespołu, który jeszcze nie tak dawno zaliczał się do krajowej czołówki. Nie da się jednak w krótkim czasie przebudować drużyny. Nowi, młodzi, pozyskani zawodnicy to zapewne utalentowani siatkarze, jednak posiadający jeszcze sporo technicznych braków. Nie są oni w stanie wziąć ciężaru gry na siebie. Mogą zatem stanowić jedynie uzupełnienie graczy podstawowych. Niestety tych drugich jest obecnie w Hutniku niezbyt wielu.

Rozgrywki ligowe startują już dzisiaj i prowadzone będą w bardzo szybkim tempie. Ich zakończenie nastąpi już 19 lutego, a wszystko dlatego, by kadra narodowa miała dostatecznie dużo czasu na przygotowanie się do olimpijskiego występu w Los Angeles. Podczas tak szybkich rozgrywek nie będzie czasu na ewentualne leczenie kontuzji, idące dalej zmiany ustawienia, eksperymenty. Trzeba grać, zdobywać punkty. Z I ligi „wylecieć” przecież łatwo.

KS „HUTNIK” — siatkówka mężczyzn

4 tytuły wicemistrzów kraju, zdobywcy Pucharu Polski

Kierownik sekcji Janusz Bobuła, kierownik techniczny i II trener Kazimierz Wojciechowski, I trener Jerzy Szymczyk, lekarz Marek Koleszyński, masażysta Marek Mercik.

KADRA I DRUŻYNY

Zdzisław JABŁOŃSKI — 14. 06. 1962 r., wzrost 192 cm

Roman SZCZERBIK — 17. 11. 1958 r., wzrost 190 cm

Zbigniew SZCZUREK — 10. 02. 1963 r., wzrost 193 cm

Ryszard JUREK — 10. 05. 1961 r., wzrost 194 cm

Jerzy KOŁODZIEJSKI — 3. 05. 1954 r., wzrost 185 cm

Marian KOWAL — 16. 02. 1955 r., wzrost 180 cm

Marek GRZYBOWSKI — 9. 03. 1955 r., wzrost 192 cm

Marek TOPÓR — 21. 01. 1965 r., wzrost 195 cm

Zbigniew OLSZEWSKI — 3. 01. 1964 r., wzrost 187 cm

Mirosław CICHOSZ — 3. 01. 1961 r., wzrost 193 cm

Jaek SZERSZEŃ — 15. 06. 1962 r., wzrost 194 cm

Witold LEWICKI — 30. 08. 1957 r., wzrost 199 cm

Terminarz rozgrywek

● TERMIN I

9 grudnia

Stal Stocznia Szczecin — Beskid Andrychów
AZS Olszyny — Hutnik Kraków

10 grudnia

Avia Świdnik — Gwardia Wrocław
Resovia — Płomień Sosnowiec

11 grudnia

Stal — Hutnik
AZS — Beskid
Avia — Płomień
Resovia — Gwardia
Resursa — Legia W-wa

● TERMIN II

17 grudnia

Hutnik — Avia
Legia — Stal
Resursa — AZS
Beskid — Resovia

18 grudnia

Hutnik — Resovia
Beskid — Avia
Legia — AZS
Resursa — Stal
Gwardia — Płomień

● TERMIN III

21 grudnia

Gwardia — Hutnik
Płomień — Beskid

Resursa — Avia
Legia — Resovia

22 grudnia
Płomień — Hutnik
Gwardia — Beskid
Resursa — Resovia
Legia — Avia
Stal — AZS

● TERMIN IV

6 stycznia
AZS — Płomień
Stal — Gwardia

7 stycznia
Hutnik — Legia
Beskid — Resursa

8 stycznia
Hutnik — Resursa
Beskid — Legia
AZS — Gwardia
Stal — Płomień
Avia — Resovia

● TERMIN V

14 stycznia
Gwardia — Legia
Płomień — Resursa
Avia — Stal
Resovia — AZS

15 stycznia
Hutnik — Beskid
Gwardia — Resursa
Płomień — Legia
Avia — AZS
Resovia — Stal

Następnie będzie 2-tygodniowa przerwa w rozgrywkach i nastąpi runda rewanżowa. Oto terminy jej gier: 28—29 styczeń, 3—5 luty, 8—9 luty, 11—12 luty i 17—19 luty.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Kolejna przeszkoda wzięta

Coraz bliżej ekstraklasy

Rywalizacja zespołu żeńskiego i męskiego w sekcji koszykówki Hutnika nabiera rumieńców. Przed rozgrywkami więcej szans na awans dawano podopiecznym trenera Macieja Starowicza, jednak tym razem panowie liderują tej rywalizacji. Zespół trenera Marcina Kasperca umacnia się na czele II-ligowej tabeli i ma duże szanse na awans. Wprawdzie do zakończenia rozgrywek pozostało jeszcze wiele spotkań, niemniej trzy punktowa przewaga to duży kapitał.

W sobotę i niedzielę na „Suchych Stawach” grały koszykarki. Ich rywalkami była drużyna Stali Stalowa Wola. Dwa wyraźne zwycięstwa krakowianek potwierdzają że Hutnik jest czołowym zespołem II ligi.

HUTNIK — STAL STALOWA WOLA 88—64 (42—32) i 75—60 (40—29). Punkty zdobyły: Ciepichał 20 i 24, Kwiatkowska 22 i 8, Suda 19 i 8, Nowotnik 4 i 19, Kokoszka 8 i 14, Semper 7 i 2, Burek 8 i 0.

W tabeli Hutnik zajmuje drugą lokatę z dorobkiem 12 punktów, o trzy mniej od lidera, drużyny Stali Brzeg.

Poławicznym sukcesem zakończył się występ koszykarki Hutnika w Katowicach. Po wygranym zdecydowanie pierwszym pojedynku różnicą 23 pkt. w drugim Hutnik uległ gospodarzom 64—69. Czyżby nagle metamorfoza? Prawdą

jest — jak stwierdził trener Marcin Kasperzec — że w drugim spotkaniu krakowskie koszykarki zagrały nieco słabiej, niemniej — najmniejszych kłopotów z odniesieniem zwycięstwa by nie mieli, gdyby sędziowie stanęli na wysokości zadania. Jednak pozwolili oni sobie w rewanżowym pojedynku na całą serię „dziwnych” decyzji. Mylili się tylko na korzyść katowiczank. W tej sytuacji, w pojedynku z rywalem i sędziami Hutnik musiał przegrać.

ROZWÓJ KATOWICE — HUTNIK 66—89 (32—44) i 69—64 (41—38).

Punkty dla Hutnika uzyskali: Matysiak 21 i 9, Mielcarek 17 i 14, Biliński 10 i 18, Pałuch 10 i 7, Klimczyk 10 i 6, Czaja 8 i 8, Szperna 2 i 2, Janczura 9 i 0, Suda 2 i 0.

1. Avia, 2. Beskid, 3. Hutnik, 4. Stal

Blamaż pod siatką

O tym, że siatkarze Hutnika nie będą faworytami tegorocznych rozgrywek ligowych wiadomo było od dawna. Wyniki, i co ważniejsze sposób gry drużyny, jej forma zaprezentowana chociażby podczas turnieju o „Stalowy Puchar” wskazywały namacalnie słabość zespołu. Ludzono się jednak, że forma nadzieje.

Niestety styl zaprezentowany przez drużynę podczas ostatniego turnieju półfinałowego o Pu-

char Polski optymizmem nie napawa.

Gospodarze utożyli tak program gier turnieju, że teoretycznie najlepszy, niejako finałowy pojedynek miał odbyć się jako ostatni pomiędzy I-ligowcami Beskidem i Hutnikiem. Było to jednak spotkanie o przyszłowiową pietruszkę, jako że losy turnieju rozstrzygnięte zostały wcześniej. Grająca — poprawnie Avia pokonała kolejno wszystkich rywali.

Wyniki: Beskid — Stal Mielec

WSZĘDOBYLSKA SZATKO

Jolanta Szatko, tenisistka stolarowa Wandy, gra wszędzie ze wszystkimi możliwymi rywalkami. Należy podziwiać jej kondycję. W lidze otrzymała ostatnio zezwolenie na grę z mężczyznanami, każdą przerwę w rozgrywkach wykorzystuje na spotkania międzynarodowe.

Ostatnio występowała w międzynarodowych mistrzostwach Skandynawii, gdzie polska para Szatko — Grubba dotarła do półfinału, w którym uległa znakomitemu duetowi jugosłowiańskiemu Batinić — Surbek.

Dwie sroki za ogon

Z Pucharu nici

Obrońca Pucharu Polski w piłce ręcznej, krakowski Hutnik odpadł z rozgrywek. I stało się to za sprawą II-ligowców. Podczas ćwierćfinałowego turnieju w Ostrowie Wielkopolskim „siódemka” Hutnika zajęła trzecią lokatę ulegając kolejno Grunwaldowi Ruda Śląska 26—28 (12—13) i Ostrovii 23—26 (14—12) i wygrywając z Lublinianką 30—22 (13—11).

A szansa na awans do półfinałów była. W spotkaniu z gospodarzami turnieju Hutnik prowadził już w drugiej połowie różnicą kilku goli, jednak w końcówce opadł z sił i zszedł z boiska pokonany.

Bramki dla Hutnika strzelili: Skalski 17, Kopeczyński 16, Pawłowski 13, Ostrowski 10, Migas Pater 1.

8. Jaros 7, Zawadzki 5, Król 2.

Utrata sił w końcowych minutach spotkania nie może być tym razem niespodzianką. Drużyna przystąpiła do turnieju niejako z marszu po trudach długiej podróży. Ponad 40 godzin zawodnicy spędzili jadąc z Rumunii do Ostrowa. Tak się bowiem złożyło, że reprezentacja Krakowa (trzon jej stanowiła zawodnicy Hutnika) przebywała w Rumunii, gdzie wzięła udział w turnieju zorganizowanym przez I-ligowy klub Universitatea Craiova. Krakowscy szczyptornicy spisali się bardzo

dobrze i w dobrej konkurencji wywalczyli drugą lokatę. Wyniki krakowian: z Universitatea 15—15 i 17—12, Mirsa Intependente 17—16 i 15—16 oraz Miunarem Bajamare 14—17 i 15—19. W przekroju całego turnieju najlepiej spisywali się bramkarze Ciałowicz i Gonciarczyk oraz Ostrowski i Skalski. Nadmienić trzeba, że tak w Rumunii jak i podczas turnieju w Ostrowie Wielkopolskim zespół wystąpił bez kadrowiczów: Garpiela, Gawlika i Obrusika.

GIELDA SPRZĘTU SPORTOWEGO

OGNIKO TKKF „Widok” zaprasza na giełdę sprzętu sportowego, która odbędzie się w najbliższą sobotę, 10 grudnia, w Szkole Podstawowej nr 145 na os. Widok przy ul. Na Błonie 15. Giełda trwać będzie od godz. 16.30 do 19.

Smutny fakt

Jerzy Szymczyk nadal najlepszym rozgrywającym

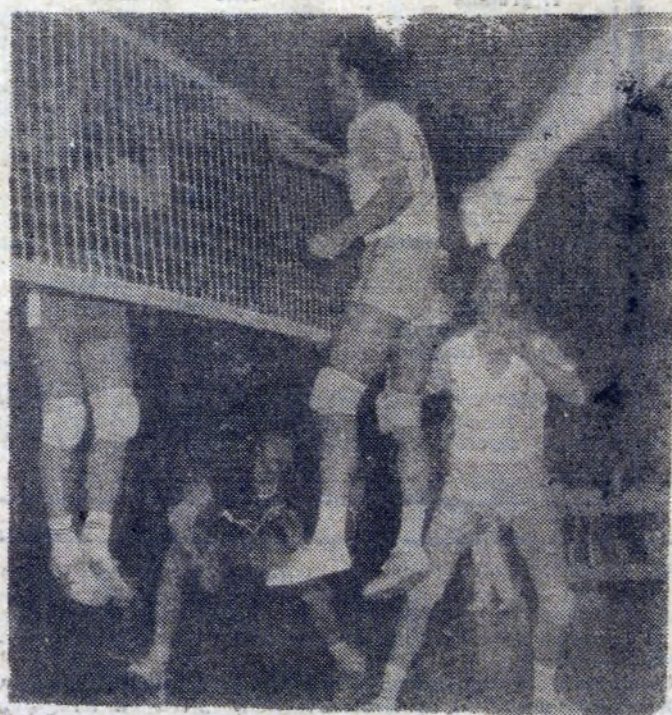
Z grona pierwszego zespołu siatkarzy Hutnika żaden zawodnik nie ma szans rywalizować na pozycji rozgrywającego ze swoim trenerem Jerzym Szymczakiem. Taka obserwacja nasuwa się nieodparcie po obejrzeniu w akcji siatkarzy podczas półfinałowego turnieju o Puchar Polski.

Dawno już nie widziało się siatkówki w tak marnym wydaniu. Odniosłem wrażenie, że tym razem wszystko jest na odwrót — siatkarze z prawdziwego zdarzenia: Szymczyk, Szkutnik, Kobędza, Piwowar siedzieli w roli bądź trenerów (Szymczyk — Hutnik, Kobędza — Beskid), bądź widzów, na parkiecie natomiast widziało się... Hutnik przegrał wyraźnie dwa spotkania z II-ligowcami z Mielca i z beniaminkiem ekstraklasy Avią Świdnik i dopiero w trzecim występie

pokonał Beskid 3—1. Właśnie pojedynek andrychowian z Hutnikiem miał przynieść wiele emocji, stał się jednak pokazem nieudolnej gry. Była to siatkówka nijaka.

Zespół Hutnika zaliczyć trzeba obecnie do grona ligowych średniaków. Brak w nim przede wszystkim indywidualności. Ryszard Jurek, po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją, nie doszedł jeszcze do pełni sił, gra poprawnie w obronie jednak pod siatką, w ataku nie stanowi jeszcze

większego zagrożenia dla rywala. Ponadto — i to jest sprawa najważniejsza — brak drużynie rozgrywającego na I-ligowym poziomie. Pod tym względem zespół jest chyba najsłabszy w lidze. Te dwa elementy decydują o postawie drużyny. Jak bowiem przeprowadzić skuteczny atak, gdy wystawa jest mało precyzyjna, akcja rozegrana wolno, przejrzyste? Na grę wysokimi piłkami nie ma Hutnik wykonawców. Nie dysponuje bowiem ku temu odpowiednią siłą ataku. Kluczem do zwycięstwa jest zatem szybka gra kombinacyjna, zróżnicowany atak. Kto ma w taki właśnie sposób porównać grę? (CIĄG DALSZY NA STR. 11)



Nagrywa Szymczyk, zbija Kobędza — to były czasy. Foto: JÓZEF CHOJŁECKI